Rok XII. Nr. 189 (3434) Wilno, Sobota 13 Lipca 1935 r. Cena 15 groszy

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY DZIENNIK DEMOKRATYCZNY

TELEF. OD WŁASN. KORESP. Z WARSZAWY.

Podróż inspekcyjna min. Kościałkowskiego

dała możność stwierdzić poprawę stosunków narodowościowych w Małopolsce wschodniej

Minister Spraw Wewn. p. Marjan Kościałkowski odbył ostatnio podróż inspekcyjną po Małopolsce Wschodniej. W ciągu 6 dni swego tam pobytu min. Kościałkowski zetknął się zarówno z przedstawicielami administracji państwowej, jak i licznymi przedstawicielami społeczeństwa polskiego i ukraińskiego.

Podróż inspekcyjna dała p. min. Kościałkowskiemu bogaty materjał obserwacyjny. Szczególnie jeśli chodzi o stosunki narodowościowe, które stanowią specjalną troskę p. ministra Spraw Wewn., to w tym kierunku stwierdził p. minister pogłębienie poprawy tych stosunków, co leży w interesie zarówno społeczeństwa ukraińskiego, jak i polskiego. Postęp w tej dziedzinie jest b. znaczny.

W powitaniu p. ministra na terenie Małopolski wsch. wzięli udział przedstawiciele wszystkich ugrupowań politycznych ukraińskich, z którymi p. minister mógł wejść w kontakt bezpośredni. Przejawy te pozwalają stwierdzić, że w stosunkach narodowościowych Małopolski wschodniej następuje zwrot, jako rezultat konsekwentnej i zdecydowanej polityki mniejszościowej rządu.

—oOo—

W przededniu rozpisania wyborów

Inicjatywa opozycji niema powodzenia

W przeddzień rozpisania wyborów do Sejmu i Senatu w prasie opozycyjnej ukazują się raz poraz najbardziej fantastyczne pogłoski o kandydatach na posłów i o kandydaturze generalnego komisarza wyborczego.

Jak nas informują, wszystkie te wiadomości nie odpowiadają prawdzie i są przedwczesne, ponieważ dotąd żadne listy kandydatów nie istnieją. Co do generalnego komisarza, to według obowiązujących przepisów Pan Prezydent Rzeczypospolitej wyznaczy komisarza na drugi dzień po rozpisaniu wyborów. Ponieważ nie mamy jeszcze dotąd zarządzenia o rozpisaniu wyborów, trudno jest mówić o kandydatach na to stanowisko.

Natomiast toczy się obecnie interesująca polemika na łamach niektórych dzienników na temat ogłoszonej przez trzy stronnictwa opozycyjne (Narodowe, PPS. i Ch. D.) abstynencji od wyborów. Znamienne pod tym względem są wywody jednego z dzienników żydowskich, który w numerze dzisiejszym wypowiada się przeciw usiłowaniom socjalistów do skłonienia ludności żydowskiej do niebrania udziału w wyborach. Jeśli do tego dodamy fakt, że Ukraińcy, grupujący się w „Undzie", wypowiedzieli się za wzięciem udziału w wyborach, jasnem jest, że akcja antywyborcza zapowiedziana przez 3 stronnictwa opozycyjne, nie zyskuje sobie zwolenników i nie rozszerza się. Innemi słowy inicjatywa opozycji już u progu przedwyborczego spala na panewce.

Delegaci młodzieży polskiej z zagranicy u Premjera

Wczoraj p. premjer Sławek przyjął delegację młodzieży polskiej z zagranicy, która przybyła na konferencję delegatów środowisk polskich zagranicą oraz na II zlot młodzieży polskiej z zagranicy.

Strzały na ul. Mokotowskiej

Wczoraj wczesnym rankiem b. wywiadowca policji Napartowicz przechodząc ulicą Mokotowską natknął się na roku ul. Koszykowej na mordercę z Radości, Bądzyńskiego. Napartowicz wezwał mordercę do zatrzymania się, wówczas ten wydobył rewolwer i strzelił do Napartowicza, sam zaś zbiegł. Na szczęście kula trafiła Napartowicza tylko w rękę, raniąc go lekko.

O spotkaniu z mordercą zawiadomił natychmiast Napartowicz urząd śledczy. Wszczęto pościg.

Strzały na ulicach Warszawy wywołały oczywiście popłoch wśród przechodniów.

Ziemia z Bukowiny na kopiec Marszałka

CZERNIOWCE, (Pat). W Kirlibabie na Bukowinie odbyło sie uroczyste pobranie ziemi z grobu poległych w styczniu 1915 roku, 5 legjonistów polskich z drugiej brygady. W uroczystości wziął udział konsul R. P. w Czerniowcach, przedstawiciele organizacyj polskich oraz specjalnie przybyli z Polski delegaci kół polskich drugiej brygady legjonistów polskich

—oOo—

Abisynja prosi o interwencję

GENEWA, (Pat). Sekretarz generalny Ligi Narodów otrzymał od przedstawiciela rządu abisyńskiego w komisji włosko-abisyńskiej, zasiadającej w Scheveningen notę, w której donosi o orzeczeniach wydanych przez tę komisję, oraz prosi o zwrócenie uwagi członków Rady Ligi Narodów na konieczność natychmiastowej interwencji Rady w sprawie abisyńsko-włoskiej.

Rada Ligi zbierze się dopiero 25 b. m.

PARYŻ (Pat). W kołach dyplomatycznych Genewy oświadczają, że wobec niepowodzenia komisji koncyljacyjnej w Scheveningen nie zaszedł żaden nowy fakt i rada Ligi w myśl uchwały swej winna się zebrać dnia 25 lipca.

Nowe incydenty włosko-abisyńskie

RZYM, (PAT). — Agencja Stefaniego donosi, że w ostatnich czasach, nieomal codziennie, zachodzą w Abisynji incydenty antywłoskie.

Dwaj górale somalijscy, obywatele włoscy, przez nieostrożność przeszli granicę i zostali aresztowani, a jednego z nich pobito. W rejonie Adui władze abisyńskie aresztowały 25 osób, które dostarczały żywności konsulowi włoskiemu. W okręgu Gondaru żołnierze abisyńscy zatrzymali przez dwa dni karawanę, w której m. in. znajdowała się żona konsula włoskiego, udająca się do Erytrei. Wreszcie w Addis Abebie aresztowano służbę włoskiego attache wojskowego, którą uwolniono dopiero po protestach posła włoskiego.

Zakończenie międzynarod. kongresu dziennikarskiego w Helsinkach

HELSINKI (Pat). Dziś odbyło się ostatnie posiedzenie kongresu międzynarodowej federacji dziennikarskiej, na którem sformułowano i przyjęto uzgodnione poprzednio rezolucje.

W posiedzeniu końcowem wzięli udział przedstawiciele władz miejscowych i prasy fińskiej, poczem uczestnicy kongresu na zaproszenie dziennikarzy fińskich udali się do Wyborgu, do wodospadu Imatra.

Następny kongres odbędzie się w Bukareszcie.

Należy podkreślić wielkie zainteresowanie, jakie zjazd wywołał w Helsinkach. Świadczy o tem udział przedstawicieli rządu, władz lokalnych i przedstawicieli organizacyj lokalnych i licznę przyjęcia, jakie odbyły się tu w związku ze zjazdem. Prawie wszystkie redakcje pism urządziły dla uczestników kongresu przyjęcia, a w licznych przemówieniach podkreślano doniosłość międzynarodowej organizacji dziennikarskiej.

—oOo—

Giełda warszawska

WARSZAWA, (PAT). — Berlin 212.90—213.90 — 211.90 Holandja 360.15 — 361.05 — 359.25. Londyn 26.21 — 26.34 — 26.08. Nowy Jork 5.28 7/8 — 5.31 7/8 — 5.25 7/8. Kabel 5.29 — 5.32 — 5.26. Paryż 34.98 — 35.07 — 34.89 — Szwajcarja 173.15 — 173.58 — 172.72. Włochy 43.60 — 43.72 — 43.48. Tend. niejednolita.

Dolar 5.26. Dolar zł. 9.06. Rubel 4.69 do 4.72. Czerwońce 1,92. Guldeny gdańskie 89.00 do 89.50. Marki niemieckie 179.00 do 179.50. Budowlana 42,75. Dolarówka 52,40.

Sekretarz Ligi Narodów wciąż konferuje w Londynie

LONDYN, (Pat). Sekretarz generalny Ligi Narodów Avenol spożył śniadanie w Izbie gmin z ministrem spraw zagr. Hoare'm, a popołudniu konferował z ministrem Edenem.

LONDYN (Pat). Sekretarz generalny Ligi Narodów Avenol wyjeżdża w niedzielę z Londynu do Paryża, gdzie zabawi dwa dni.

W Paryżu Avenol rozmawiać będzie m. in. z delegatem Abissynji do Ligi Narodów, poczem powróci do Genewy.

—oOo—

Narady dyplomatyczne w Tallinie

TALLIN (Pat). Minister spraw zagranicznych Seljamaa zwołał na 16 b. m. konferencję posłów estońskich w Europie. W konferencji m. in. mają wziąć udział przedstawiciele dyplomatyczni w Paryżu, Moskwie, Berlinie, Londynie i Kownie.

Wizyta floty szwedzkiej w Estonji

TALLIN (Pat). Dziś przybyła do Tallina z wizytą szwedzka flota wojenna w składzie 7 łodzi podwodnych, okrętu-matki dla łodzi podwodnych i awio-matki dla wodnopłatowców. Część floty szwedzkiej zatrzymała się na wyspie Gü..land.

Wojska włoskie jadą do Afryki



Mussolini w Neapolu przemawia do dywizji czarnych koszul, wysyłanych do Afryki Wsch.

Polityka Małej Ententy i państw bałkańskich będzie zgodna

PARYŻ (Pat). Havas donosi w depeszy z Sinaia że Titulescu w expose na radzie ministrów, dotyczącem rozmowy jaką prowadził w Paryżu i Londynie, oświadczył: Sytuacja międzynarodowa usprawiedliwia bardziej niż kiedykolwiek politykę prowadzoną dotychczas przez M. Ententę i porozumienie bałkańskie. Polityka ta zachowa swą linję w zupełnej zgodzie pomiędzy państwami, tworzącemi te dwa organizmy.

Havas dodaje, że oświadczenie ministra Titulescu kładzie kres tendencyjnym pogłoskom z okazji wizyty księcia Pawła w Sinaia.

Zadowolenie prasy z przemówienia min. Hoare

Angielskiej

LONDYN, (Pat). Przemówienie ministra spraw zagranicznych Hoare ma wyjątkowo dobrą prasę.

„MORNINK POST“ chwali realizm ministra i wierność dla Francji.

„DAILY TELEGRAPH“ również zadowolony jest z wierności dla programu ustalonego z Francją.

„TIMES“ wyraża swe zadowolenie z ustępów dotyczących paktu morskiego z Niemcami i ze zwrotu zapraszającego kanclerza Hitlera do poczynienia konkretnych propozycyj na rzecz paktu wschodniego.

Cała prasa wita jak najżyczliwiej stanowisko, jakie zajął minister Hoare w sporze abisyńskim, wyrażając nadzieję również, że w praktyce minister Hoare dowiedzie, że Wielkiej Brytanji naprawdę chodzi o utrzymanie autorytetu i prestiżu Ligi Narodów.

Naogół stwierdzić należy, że oddawna żadna mowa ministra spraw zagranicznych nie znalazła tak życzliwego oddźwięku w prasie, co jest tembardziej znamienne, że debata w samej Izbie była dość krytyczna w stosunku do rządu.

Również wiadomości otrzymane z Paryża i Rzymu wskazują na to, że zarówno we Francji jak i Włoszech przemówienie zostało przyjęte bardzo życzliwie. Zwłaszcza prasa włoska podkreślać ma z wielką satysfakcją wystąpienie brytyjskiego ministra.

W kołach politycznych panuje przekonanie, że mowa ta znacznie ułatwi znalezienie wespół z Francją i Włochami podstawy kompromisu w sprawie abisyńskiej i że głównie w tym celu zostala wygłoszona.

Francuskiej

PARYŻ, (Pat). Prasa paryska z zadowoleniem przyjmuje wczorajsze przemówienie w Izbie Gmin ministra Hoare.

„PETIT PARISIEN“ pisze, że angielski minister potrafił zdobyć się na mocne akcenty pozwalające snuć pomyślne wróżby, co do ewolucji życia międzynarodowego w najbliższych miesiącach. Zdaniem tego dziennika Anglja wraca do ram wytkniętych 3-go lutego w Londynie i następnie w Stresie. Minister brytyjski mówił o przyjaźni francusko-angielskiej w słowach, które trafią wprost do serc wszystkich francuzów.

Według „LE MATIN“ wyraźny apel ministra Hoare pod adresem Niemiec, by położył swój podpis pod paktem naddunajskim i innymi, odpowiada całkowicie poglądom rządu francuskiego i będzie przyjęty we Francji z wielkiem zadowoleniem.

Zdaniem „LE FIGARO“ przemówienie ministra Hoare przyczyni się niewątpliwie do rozproszenia nagromadzonych chmur, do wznowienia rokowań europejskich w sensie istotnie konstruktywnym, to jest zbiorowym

Według „L'HUMANITE“ minister Hoare miał rację mówiąc, że pokój jest niepodzielny. Pod uwagę jednak należy brać czyny nie słowa.

Wiadomości z Kowna

NOWE PISMO POLSKIE „GŁOS MŁODYCH“.

Wyszedł z druku w Kownie 1 numer miesięcznika polskiej młodzieży w Litwie p. t. „Głos Młodych“ zeszyt jest poświęcony pamięci Marszałka Piłsudskiego. Pismo bogato ilustrowane.

BANKRUCTWO JEDNEJ Z NAJWIĘKSZYCH FIRM JUBILERSKICH W KOWNIE.

Odbyło się posiedzenie wierzycieli jednej z największych firm jubilerskich w Kownie br. Goldwaserów. Na posiedzenie przybyli przedstawiciele firm francuskich, niemieckich, szwajcarskich i miejscowych.

Zadłużenie sięga około 300.000 lt. Większość wierzycieli wypowiedziała się za założeniem administracji.

SEKCJA GIMNAZJALNA T-WA „OŚWIATA“ W PONIEWIEŻU.

W tych dniach odbyło się walne zebranie Sekcji Gimnazjalnej przy polskiem T-wie „Oświata“ w Poniewieżu.

P. Z. Szwoynicki zdał krótkie sprawozdanie z czynności Zarządu i odczytał notatkę z „Liet. Aidasa“, w której wynika zmniejszenie subsydjum dla Poniewieskiego Gimnazjum do sumy 20,000 lt., faktycznie zaś, po odtrąceniu na rzecz zbilansowania budżetu, do 17.000 lt.

Do Zarządu obrano pp. B. Butryma; J. Filipowicza; Z. Jasieńskiego; B. Kosarskiego; N. Ludkiewicza; A. Narkiewicza; E. Römera; W. Snarskiego; Z. Szwoynickiego i J. Widugira

Do Komisji Rewizyjnej weszli pp. J. Butrym; Z. Brzozowski; R. Gecewicz i R. Szwejkowski.

Projekt opodatkowania mężczyzn kawalerów w Rzeszy na budowę kolonij podmiejskich

BERLIN (Pat). Na łamach czasopisma „Soziale Praxis“ dr. Krug wystąpił z projektem wprowadzenia przymusowej pożyczki na cele budowy kolonij podmiejskich w Niemczech. Środków mieliby dostarczyć wszyscy pracujący i otrzymujący pensje mężczyźni stanu wolnego. Obowiązani oni byliby składać ze swoich dochodów 2% na fundusz, z którego sfinansowana zostałaby budowa domków podmiejskich.

Według obliczeń autora w 34 r. zatrudnionych było 6 miljonów mężczyzn stanu wolnego, zarabiających rocznie RM 5.600.000.000 Dwuprocentowa pożyczka dałaby więc rocznie 120 milj. RM, a po uwzględnieniu poprawki można się spodziewać rocznej daniny w wysokości 150 milj. marek, która umożliwiałaby zbudowanie 100 tys. domów i kolonij podmiejskich.

Kronika telegraficzna

— **ZMARŁ W PARYŻU PUŁKOWNIK ALFRED DREYFUSS**, bohater słynnego procesu, który trwał od 1894 do 1906. Dreyfuss miał lat 76.

— **WARSZAWSKI OGRÓD ZOOLOGICZNY OTRZYMAŁ W DARZE** od Polskiego Związku Stowarzyszeń Łowieckich łosia półtorarocznego.

— **WCZORAJ RANO STRACONO W KASSEL** komunistę Baeckera, który zabił sierżanta policji w czerwcu 1931 r.

— **OFIARĄ TRZĘSIENIA ZIEMI W SZIŻUOKO** padło 9 zabitych i przeszło 100 rannych. 500 domów zostało zniszczonych.

— **LICZBA OFIAR POWODZI** w prowincji Pu-Pei wynosi 5.000 osób.

Rzeka Żółta przerwała wiele tam na zachód od Szangtungu, zalewając ogromne połacie kraju. Pod wodą stoi również znaczna część prowincji Szang-Si, gdzie woda zalała kilka miejscowości.

— **W WILLI MAKSYMA GORKIJA** odbyło się spotkanie Romain Rollanda i Gorkija z grupą wybitnych sowieckich kompozytorów i muzyków. Kompozytorzy sowieccy wykonali szereg własnych utworów.

— **AUSTRJACKA RADA MINISTRÓW** postanowiła przywrócić dawne odznaki wojskowe dla oficerów.

— **ILOŚĆ BEZROBOTNYCH W NIEMCZECH** spadła w ciągu czerwca r. b. o 140.000 i obecnie wynosi 1.877.000 ludzi.

Prasa niemiecka wysuwa zastrzeżenia

BERLIN, (PAT). — Mowa angielskiego ministra spraw zagranicznych wywołała żywe echo w całej prasie niemieckiej. Dzienniki nie ukrywają jednakże zastrzeżeń, zwłaszczaa co do ustępów dotyczących inicjatywy w sprawie paktów wschodniego i naddunajskiego. Pisma twierdzą, że mowa nie przyczyni się do wyjaśnienia ogólnej sytuacji politycznej. Deklaracja angielskiego ministra jest pewnego rodzaju usprawiedliwieniem polityki angielskiej nietylko wobec izby gmin, ale i wobec mocarstw ze Stresy.

Szczególną uwagę poświęcają dzienniki ustępom mowy pod adresem kanclerza Hitlera.

„BOERSEN ZEITUNG“ twierdzi, że ustępy dotyczące paktów mają na celu pozyskanie względów Francji i Włoch. Jest to wynikiem zwykłej taktyki angielskiej zmierzającej do utrzymania polityki środka. Musimy zastrzec się co do tych spraw, w których dążenia angielskie nie dadzą się pogodzić z naszym interesem. Wezwanie angielskie pod adresem Niemiec, by przyczyniły się faktycznie do sprawy pokoju stanowi obniżenie wartości układu niemiecko — angielskiego. Podsuwanie Niemcom inicjatywy w kwestjach paktu naddunajskiego i paktu wschodniego nie da się pogodzić z ostatnio stworzoną sytuacją faktyczną. Zawarcie umowy francusko — sowieckiej i sowiecko — czeskosłowackiej stworzyło taką sytuację, że stawianie tego rodzaju wymagań jest całkowicie niezrozumiałe.

Zagadnienie Habsburgów w Austrji komplikuje również stanowisko Niemiec wobec paktu naddunajskiego.

„BERLINER TAGEBLATT“ pisze, że Niemcy mają zastrzeżenia co do procedury ogłoszonej przez ministra Hoare'a.

Nankin pragnie iść po linji żądań japońskich

TOKIO, (Pat). Gazeta „Niczi-Niczi“ donosi z Nankinu, że po przybyciu ambasadora chińskiego do Japonji odbyła się w Nankinie doniosłej wagi narada rządu nankińskiego i przywódców kuomintangu.

Powzięto decyzje, które zasadniczo idą po linji przyjęcia żądań japońskich, porozumienia z Japonją i zdławienia ruchu antyjapońskiego w całych Chinach.

Armja chińska otrzymać ma japońskich doradców, a chińscy działacze mają udać się do Japonji.

——oOo——

Powstała secesja w Stronnictwie Narodowem w Łodzi

Potępienie polityki opozycji dla opozycji

ŁÓDZ (Pat). W łonie stronnictwa narodowego w Łodzi powstała secesja, na której czele stanął były prezes koła stronnictwa narodowego w dzielnicy Radogoszcz p. Kierniewski. Secesja przyjęła nazwę „Niezależny klub narodowy im. gen. Hallera“.

Secesja **potępia politykę stronnictwa narodowego opozycji dla opozycji, wadliwą działalność na terenie łódzkiej rady miejskiej oraz wyraża gotowość do współpracy z obozem legjonowym.**

Ponadto rezolucja secesji wzywa władze wojewódzkie do jak najszybszego powołania rady przybocznej przy tymczasowym prezydencie miasta Łodzi.

Program zlotu młodzieży polskiej z zagranicy

WARSZAWA (Pat). 13 lipca odbędzie się w Warszawie uroczyste otwarcie drugiego zlotu młodzieży polskiej z zagranicy z udziałem kilkutysięcznej rzeszy młodzieży z krajów europejskich i zamorskich. O g. 10 odprawiona będzie msza polowa na pl. Józefa Piłsudskiego, poczem młodzież złoży hołd na dziedzińcu zamku królewskiego Prezydentowi Rzeczypospolitej. O godzinie 13 wyruszy przez miasto pochód uczestników zlotu do Belwederu, gdzie młodzież polska z zagranicy uczci jednominutowem milczeniem pamięć Marszałka Piłsudskiego.

Współpraca włosko-grecka

RZYM (Pat). Po wczorajszej rozmowie greckiego ministra wojny Kondylisa z Mussolinim wydano komunikat, który mówi o możliwościach bardziej ścisłej współpracy między Włochami a Grecją. Grecję niesłusznie uważają za państwo wyłącznie bałkańskie. Grecja pogłębiając swe stosunki z sąsiadami bałkańskimi słusznie postąpi, jeżeli nie narazi na szwank swych stosunków z państwami śródziemnomorskiemi głosi komunikat.

Jugosłowiańska wizyta w Rumunji

Regent Paweł przybył do Rumunji

BUKARESZT, (Pat). Książę regent Paweł przybył o godz. 11-ej specjalnym pociągiem do Sinaia. Na dworcu oczekiwał go król Karol, następca tronu Michał, prezes rady ministrów Tatarescu oraz członkowie rządu.

W towarzystwie króla Karola książę Paweł wraz z towarzyszącemi mu osobami udał się do pałacu królewskiego.

Olbrzymi wylew rzeki Jang-Tse

SZANGHAJ (PAT). — Część muru żelazobetonowego koncesji japońskiej w Hankou została przez wezbrane wody rzeki Jang Tse podmyta, co spowodowało zawalenie się muru na znacznej przestrzeni. Wszystkie wysiłki naprawy muru zawiodły. Powódź zagraża całemu miastu. W wiosce wpobliżu I-Czan utonęło 50 żołnierzy

Rezolucja, powzięta na konferencji młodzieży polskiej z zagranicy

Delegaci młodzieży polskiej z zagranicy, zebrani w Warszawie w dniach 8 — 10 lipca 1935 r. na Konferencji, zwołanej przez Światowy Związek Polaków z Zagranicy, z radością stwierdzają, że Konferencja dała im możność wzajemnego zaznajomienia się z ich położeniem, pracą i metodami działania na terenach zagranicznych oraz przez osobiste zetknięcie się zbliżyła ich i utorowała drogi do bezpośredniego kontaktu z Macierzą i między sobą.

Ożywiona wymiana myśli zawarta w wygłoszonych referatach i dyskusjach pozwoliła stwierdzić, że młodzież polska zagranicą konsekwentnie realizuje wskazania Światowego Związku Polaków z Zagranicy oraz wytrwale dąży do pomnożenia polskiego stanu posiadania w świecie.

Widząc w Światowym Związku Polaków z Zagranicy wyraz jedności narodowej Polaków bez względu na miejsce zamieszkania, czy przynależność społeczną — młodzież z zagranicy będzie ze swej strony dążyć do najbardziej zwartego zespolenia młodych Polaków drogą organizacyjnej rozbudowy ruchu młodzieży.

Dając zawsze i wszędzie wyraz polskiej godności narodowej, młodzież polska zagranicą będzie pracować w duchu ideowego dziedzictwa Wielkiego Budowniczego Polski — Józefa Piłsudskiego.

Ochłodzenie stosunków francusko-angielskich

(Od naszego korespondenta)

Paryż, w lipcu.

Polityka zagraniczna Wielkiej Brytanji była oddawna przedmiotem trosk i kłopotów dyplomacji francuskiej. Quai d'Orsay czyniło wiele **prób i ofiar w celu pozyskania Anglji dla zasadniczych linij polityki francuskiej,** ale nie dały one trwałych rezultatów. Prawie zawsze, gdy dyplomatom francuskim zdawało się, że już zdołali osiągnąć swój cel — okazywało się, że Anglja nie zamierza bynajmniej na stałe rezygnować z korzyści, jakie jej daje dotychczasowa linja polityczna. M. in. po podróży londyńskiej pp. Flandina i Lavala wydawało się również, że front angielsko-francuski został na stałe scementowany, ale w kilka tygodni później jednostronna decyzja Rzeszy, wprowadzająca obowiązkową służbę wojskową, zadała bolesny cios tym nadziejom dyplomacji francuskiej. Równie nietrwały okazał się wspólny front angielsko-francusko-włoski ze Stresy. Te rozczarowania i zawody nie mogły przejść bez echa w prasie francuskiej. Znalazły one swój wyraz w wielu dziennikach, których redaktorzy dyplomatyczni formułowali poważne zastrzeżenia i rekryminacje pod adresem Anglji.

Ostatnio jednak **rozgoryczenie prasy francuskiej osiągnęło swój punkt kulminacyjny.** Wpłynął na to przedewszystkiem angielsko-niemiecki układ morski. Jeżeli prawdą jest to, co twierdzą niektóre dzienniki francuskie, a mianowicie, że rząd angielski powiadomił Francję o swych zamiarach dopiero wtedy, gdy wszystko było już definitywnie postanowione i nie czekał nawet na odpowiedź rządu francuskiego — to nie można się dziwić pewnym gorzkim nieraz reakcjom prasy paryskiej. Pomimo tego za wodą w Paryżu spodziewano się jednak, że podróż lorda Edena zdoła wiele naprawić i — jeśli nie potrafi przekreślić dokonanych już postanowień — to w każdym razie umiejscowi wyrządzone szkody. Dlatego duże rozczarowanie sprawiła nad Sekwaną wiadomość, że **lord Eden, bez uprzedniego porozumienia się z Francją, zaproponował Mussoliniemu kompromis,** który dokonałby się wprawdzie przedewszystkiem kosztem Abisynji, ale niemniej jednak naraziłby na szwank interesy francuskie w Afryce. Jak wiadomo lord Eden wystąpił w imieniu Anglji z propozycją polegającą na tem, że rząd abisyński odda Włochom tereny umożliwiające utworzenie bezpośredniego połączenia między Erytrją a włoskiem Somali, a wzamian za to Wielka Brytanja odstąpi Abisynji ujście na morze w brytyjskim porcie Zeila.

Tego rodzaju tranzakcja nie mogła nikogo zadowolnić. Spotkała się ona z nieprzychylnem przyjęciem Mussoliniego, bo dawała Włochom o wiele mniej niż one żądają, a równocześnie wywołała duże niezadowolenie we Francji, a to z dwóch powodów. Przedewszystkiem Francuzów niemile zaskoczył fakt wystąpienia z tą propozycją bez uprzedniego porozumienia się z Quai d'Orsay, następnie zaś — **projekt angielski naraża na szwank interesy francuskie w porcie Dżibuti,** przez który idzie cały handel abisyński ze względu na to, że jedyna linja kolejowa prowadząca do stolicy Abisynji Addis-Abeba kończy się właśnie w tym porcie. W razie więc zgody włoskiej na ten kompromis handel abisyński szedłby przedewszystkiem przez port w Zeila z pominięciem oczywiście Dżibuti. Te fakty wywołały dość cierpkie reakcje prasy francuskiej, pomimo iż amb. brytyjski Clerk w rozmowie z premjerem Lavalem miał dostarczyć uspakajających zapewnień w tej kwestji.



Fot. L. Siemaszko.

Portret Marszałka Piłsudskiego, pędzla art.-malarza K. Kwiatkowskiego, odsłonięty dnia 11 b. m. w sali głównej Kasy na Oficerskiego I-ej Brygady w Wilnie.

Oziębieniu się uczuć w stosunku do Anglji towarzyszył **wzrost temperatury w stosunkach francusko-włoskich.** Wyraziło się to przedewszystkiem w podróży szefa sztabu generalnego francuskiego gen. Gamelin do Rzymu. W kołach politycznych zapewniają, że wizyta ta miała pewne konkretne cele na oku i że w rezultacie doprowadziła do pewnego porozumienia, umożliwiającego zużytkowanie części wojsk stacjonowanych na wspólnych granicach w innych miejscach kraju. Ma to duże znaczenie dla Włoch, gdyż umożliwia wyzyskanie większych sił na granicy austrjacko-włoskiej i w Afryce południowo-wschodniej. Francja zyskuje zaś na tem to, że może wzmocnić swą osłonę na granicy wschodniej.

Ta podróż francuskiego szefa sztabu podobno była jednak niechętnie widziana w Londynie, gdzie uważano, że w ten sposób umacnia się Włochy w ich zamiarach w stosunku do Abisynji.

Narazie Francja zajmuje jednak stanowisko wyczekujące nie chcąc sobie narażać Włoch i starając się równocześnie o względne postępowanie z Wielką Brytanją w obawie, by Anglja nie zdecydowała się na zawarcie bilateralnego układu lotniczego z Rzeszą. Sytuacja dyplomacji francuskiej jest istotnie trudna. Z jednej strony Quai d'Orsay zależy przedewszystkiem na niezrażaniu Włoch, które w razie nieoględnego kroku Francji mogłyby porozumieć się z Niemcami co do sprawy austrjackiej, uniemożliwiając w ten sposób zawarcie paktu naddunajskiego, z drugiej zaś strony — Foreign Office wywiera duży nacisk na Francję, aby Londyn i Paryż wspólnie zaproponowały Rzymowi kompromis w sprawie abisyńskiej. Jeśli się weźmie pod uwagę to, że niedawno Times oświadczył, iż **sprawy afrykańskie są dla Anglji ważniejsze od kwestyj europejskich,** a inne dzienniki angielskie otwarcie domagają się bojkotu gospodarczego Włoch i zamknięcia kanału Sueskiego — to nietrudno będzie zrozumieć, że nacisk angielski na Francję musi być dość silny. Obecnie więc dyplomacja francuska stara się znaleźć tego rodzaju rozwiązanie tej kwestji by nie urazić żadnego z partnerów i dlatego jak się zdaje chętnie widziałaby, gdyby wreszcie doszło jednak do bezpośredniego porozumienia między Londynem a Rzymem. Ostatnio pojawiły się w prasie pogłoski na temat rzekomego nowego projektu angielskiego **ustanowienia w Abisynji kondominjum angielsko-włoskiego.** Niewiadomo, czy ta sugestja spotka się z przychylnem przyjęciem rządu włoskiego, ale w każdym razie świadczy ona o tem, że w razie dalszych ustępstw Anglji, może się zarysować możliwość porozumienia, którego koszty oczywiście poniesie Addis Abeba.

J. Brzękowski.

Z letnich wywczasów w puszczy białowieskiej

Już w Hajnówce ogarnia nas dziwnie przejmująca, balzamiczna woń lasów iglastych; ma się wrażenie oddychania tylko żywicą, a od szerokiego pasma łąk idzie zgodnym chórem pieśń wieczorna żab i ptaków błotnych. Jakże miło po gwarze miejskim napoić oczy widokiem bezmiernych łąk i wciągać w płuca ten jedyny w swoim rodzaju aromat.

Ze zdziwieniem konstatuję, że Hajnówka, wyglądająca z okien wagonów na nędzną osadę, liczy około 20.000 mieszkańców i imponuje olbrzymim tartakiem o 18 filjach, zakładami przemysłowemi oraz fabrykami przetworów chemicznych, jak terpentyna francuska, która od nas idzie do Francji, esencja octowa, spirytus drzewny i t. p. W samej Białowieży jest również tartak i terpentyniarnia, ale główne centrum Zakładów mieści się w Hajnówce odległej o 22 km. od Białowieży.

W Białowieży spotyka mię miły zawód. — Zamiast dzikiej puszczy o bardzo prymitywnych warunkach bytowania, chłopak, który zaopiekował się na stacji moją walizką, prowadzi mnie przez obszerny 50 hektarowy park, do Zarządu mieszczącego się w pałacu; po drodze mogę zauważyć 2 duże stawy na spiętrzonych wodach Narewki z przystanią dla kajaków, ba nawet z zaczątkiem projektowanej plaży, całkiem modern a pokój który dostałam w dawnym pałacyku świty cesarskiej, odpowiada wszelkim wymogom współczesnego komfortu. — Wszystko utrzymane w stylu drzewnym lśni od czystości, mam nawet bieżącą ciepłą i zimną wodę w pokoju. I nie drogo — 3 zł. dziennie za pokój jednoosobowy, a w Schronisku 2 zł. dziennie od osoby, młodzież płaci 1 zł. Utrzymanie zaś całkowite można mieć w Kasynie Przysposobienia Wojskowego Leśników po 2 zł. 50 gr. od osoby. Można się urządzić wygodnie na lato. — Z przyjemnością, ale i pewnem uczuciem zawodu rozglądam się wokoło, gdzież ta dzika puszcza do której jechałam? Objaśniają mnie, że zaraz zacznie się zwiedzanie.

Na brak zwiedzających Białowieża skarżyć się nie może. W roku zeszłym było do 25.000 turystów przedstawicieli 20 rozmaitych państw, nie wyłączając Chin i Japonji. Było też kilka wycieczek z Ameryki, nie mówiąc już o naszych krajowych. Idziemy zwiedzić muzeum białowieskie, mieszczące się w pałacu, nawiasem mówiąc, bardzo brzydki w ciężkiej architekturze. Znajdują się tu prócz muzeum pokoje Prezydenta, dawne, cesarskie pokoje, pokoje gościnne i szkoła zawodowa leśników.

To lokalne muzeum jest bezwzględnie najbogatsze, jakie posiadamy. Prawdziwie imponująco przedstawia się zbiór wszystkich zbadanych już okazów flory „około 1000 roślin specjalnie puszczańskich" i fauny miejscowej, bardzo umiejętnie i starannie skolekcjonowanych. Zwiedzenie go dokładne więcej nas zaznajomić może z otaczającą przyrodą, aniżeli różne odczyty i kursy. Przed obejrzeniem tych okazów w szklanych gablotkach nie przyszło mi np. nigdy na myśl, że posiadamy w swem otoczeniu aż 13 różnorodnych gatunków naszego domowego wróbla, z 15 gatunków dzięciołów, z 8 barwnych sikorek, i t. d. i że ta brać pierzasta, którą codziennie oglądamy, jest tak różnorodna i ciekawa.

Dzięki obszernym wskazówkom dr. Karpińskiego dowiedziałam się, że ostatni **tur** którego dawniej puszcza była przepełniona, padł już za króla Zygmunta Wazy. **Tarpany** zaś, te typowe dzikie konie puszczańskie, protoplaści obecnej naszej rasy biłgorajskiej, zostały już ostatecznie wyłapane przed bitwą Grunwaldzką. Rosomak, soból wyginęły dawno, bobry i niedźwiedzie za rządów rosyjskich z braku ochrony, a w czasie wielkiej wojny wybito niemal doszczętnie nietylko wszystkie łosie i daniele ale także wszystkie żubry, których Białowieża liczyła jeszcze 730 sztuk i których mięso sprzedawali chłopi okoliczni solone w beczkach jako pekefleisch. Zarząd

Przebudowa wieży Tower

Jak wiadomo wieża Tower należy — obok opactwa Westminsterskiego, katedry św. Pawła i Hyde Parku — do największych osobliwości Londynu. W ciągu tysiąca lat — czy, jak chcą poniektórzy, dwóch tysięcy lat —swego istnienia zyskała wieża Tower złowrogą sławę angielskiej Bastylji. Droga z Tower prowadziła najczęściej na szafot. Kto się raz dostał do więziennych cel mrocznej wieży ten już zwykle nie oglądał świata Bożego.

Tower ma ulec obecnie gruntownej przebudowie. Grono architektów wespół z fachowcami obrony przeciwlotniczej —ten ostatni wzgląd musi być, rzecz prosta, bardzo poważnie brany pod uwagę —naradza się co do zmian architektonicznych w rozkładzie starych, pokrytych patyną stuleci murów i zakamarków.

TRADYCJA SZWANKU NIE DOZNA.

Nie ulega wątpliwości, że tradycjonalizm, przysłowiowy tradycjonalizm i konserwatyzm angielski nie pozwoli na taką przebudowę wieży Tower by następne pokolenia dowiadywały się o mrocznych tajemnicach murów jedynie z kronik, a nie odbierały bezpośrednich, pobudzających fantazję wrażeń wzrokowych przez oglądanie starożytnej budowli zwiedzanie jej sal, cel, komór, korytarzy, podziemi, krypt, przejść, chodników, wnęk, dziedzińców.

Przebudowa Tower podyktowana względami współczesnego utylitaryzmu nie pogwałci tradycji i dziedzictwa wieków. Ulegną zmianie pewne szczegóły zburzy się pewne nieistotne części budowli, dobuduje się pewne, niezmieniające ogólnego starożytnego i średniowiecznego charakteru pomieszczenia. Naogół więc Tower pozostanie w dalszym ciągu — zapewne długie jeszcze stulecia — tem, czem był dotychczas: atrakcją dla krajowców i obcokrajowców, szacownym zabytkiem dawno minionych dziejów, szczątkiem epoki, jeżeli nie rzymskiej, to w każdym razie średniowiecznej. Tradycja szwanku nie dozna.

DAWNA MENAŻERJA

Zanim Tower ostatecznie utrwalił swą tradycję jako groźne więzienie dla zdrajców stanu i innych niepospolitych zbrodniarzy, mieściła się w nim... menażerja. Jeden ze średniowiecznych władców angielskich umieścił w Tower kilka lampartów, słonia i polarnego niedźwiedzia. Niedźwiedź z polarnego stał się rychło popularny, gdyż pewien rybak — chłop musiał być krzepki —prowadził go codziennie na mocnym łańcuchu do Tamizy, gdzie miś z wrodzoną wprawą łowił ryby zarówno dla siebie, jak też dla swego pana — rybaka. Procedura ta gromadziła na brzegu rzeki tłum gapiów. Współczesny londyńczyk wspominając o tej zamierzchłej sielance, dodaje z melancholją, że dziś taki biały niedźwiedź zdechłby z głodu, gdyż brzegi Tamizy roją się od wędkarzy, a z drugiej strony białe futro misia niechybnie zmieniłoby swą barwę na kolor czarny ze względu na to wszystko co do Tamizy z niezliczonych londyńskich i innych fabryk i zakładów przemysłowych spływa.

Słowem, Tower pełnił w ciągu kilkuset lat rolę podwójną: więzienie i zwierzyniec. Dopiero w 19 w. gmach przestał być zwierzyńcem, pozostając w dalszym ciągu więzieniem.

DZIECI EDWARDA III.

Do najkrwawszych tragedyj, jakie się rozegrały w mrocznych zakamarkach wieżycy należy śmierć dwojga dzieci króla Edwarda III. Rywal Edwarda do korony angielskiej występny Ryszard nasłał swych oprawców na uwięzione w Tower dzieci legalnego władcy. Chłopcy zginęli od stryczka czy noża zbirów.

ŻONY HENRYKA VIII.

Znany w historji ze swego rozwiązłego życia Henryk VIII również dołożył parę krwawych kart do ponurej kroniki Tower. Nasyciwszy się wdziękami jednej ze swych sześciu żon Anny Boleyn kazał jej wytoczyć proces o rzekomą zdradę małżeńską i skazać na śmierć. Nieszczęśliwa kobieta matka przyszłej królowej Elżbiety oddała głowę pod topór katowski.

To samo spotkało jej następczynię Katarzynę Howard. Król, upodobawszy sobie w tym wygodnym sposobie pozbywania się niewygodnych małżonek posłał Katarzynę do Tower — może do tej samej celi, co Annę — gdzie kat znowu wykonał okrutny rozkaz.

KANCLERZ MOORE.

Z licznych osób które w Tower oddały pod toporem życie wymienić jeszcze należy kanonizowanego w r. b. kanclerza Tomasza Moore'a. Posłał go na szafot ten sam Henryk VIII za niezłomność przekonań religijnych i politycznych.

MARJA STUART.

Nie gdzieś indziej, jak tylko właśnie w Tower cierpiała i została wreszcie ścięta, opiewana później przez największych poetów królowa szkocka Marja Stuart. Posłała ją na szafot Elżbieta, ta sama Elżbieta, której matka Anna Boleyn zginęła w Tower pod toporem.

BAILLIE STEWART.

Z biegiem czasu łagodniały się obyczaje i kat w Tower coraz mniej miał do roboty. Wieża pozostała jednak w dalszym ciągu groźnem więzieniem dla zbrodniarzy specjalnej wagi, przedewszystkiem dla zdrajców stanu. Przed kilku miesiącami wiele wrzawy w całym świecie wywołało osadzenie w Tower niejakiego Baillie Stewarta, oficera oskarżonego o sprzedaż wrogom tajemnic wojskowych. NEW.

Kobieta i... puder





Puderniczka jest najniezbędniejszym przedmiotem w ekwipunku kobiety w każdej okoliczności życia. Jak widzimy na załączonych zdjęciach puder uspakaja nerwy przed startem na awionetce turystycznej, a nawet pomaga myśli przy szachach.

USMIECHY I UŚMIESZKI

Już w Rumunji topią pomarańcze

Pisma przyniosły wczoraj taką depeszę:

BUKARESZT 11.7. Władze miejskie w Constancy zarządziły wrzucenie do morza miljona pomarańcz, nadesłych z Palestyny, aby odciążyć w ten sposób własny rynek. Parowiec towarowy, obładowany przeznaczonemi na zagładę owocami, opuścił port, aby na pełnem morzu pogrążyć pomarańcze w wodzie.

Na morzu został otoczony przez flotylię łodzi, których pasażerowie przeważnie biedni rybacy, usiłowali wyłowić wrzucone do morza skrzynie z pomarańczami. Natychmiast nadpłynęła, wezwana na pomoc straż morska i zmusiła rybaków do wrzucenia pomarańcz do wody, zgadzając się tylko na zachowanie pustych drewnianych skrzynek.

Jak długo wiadomości podobne dochodziły do nas z za oceanów, o paleniu kawy przez wielkich posiadaczy plantacyj, można się było uśmiechać, ale nawet nie dziwić, gdyż w centrach produkcji, odległych o tysiące kilometrów od rynku zbytu, regulowanie ceny przez niszczenie towaru, może być od biedy zrozumiałe. Gdy się jednak pomyśli, że zaczyna się to i w Europie, w Rumunji, kraju nędzarzy, gdzie topią miljon **palestyńskich** pomarańcz, dla jakiegoś fikcyjnego odciążenia rynku, coś aż za gardło dławi na myśl o takim nonsensie.

W Rumunji są napewno dziesiątki szpitalów, gdzie ten miljon pomarańcz byłby błogosławieństwem, są tam napewno domy podrzutków, są instytucje dążące do zapobieżenia nędzy i głodowi, którym owoce te bardzoby się przydały.

Mieliśmy i u nas na Wileńszczyźnie tanie pomarańcze (a może nawet mamy) mimo to można bez przesady zaryzykować twierdzenie, że 90 procent dzieci na Wileńszczyźnie nie widziało wogóle pomarańczy na oczy, nie mówiąc już o jedzeniu. Tym, którzy w Rumunji zdecydowali się na utopienie ładunku pomarańcz wartoby jedną czy dwie takie skrzyneczki idące na dno uczepić do szyi, przed opuszczeniem ich wgłąb. Trzeba chyba skończyć z tym potwornym absurdem, jak i z frywolnem publikowaniem takich faktów po pismach.

Gdy się będzie topiło pomarańcze, a ludność karmiło wiadomościami o tem, to skutkiem takiej polityki może się zdarzyć, że kierownicy takiego systemu poślizgną się i przewrócą na głupiej skórce pomarańczowej. Wel

——oOo——

HUMOR

Z TEKI FILOZOFA

Grzyby rosną zawsze w wilgotnych miejscach, dlatego mają kształt parasola.

Pesymista jest człowiekiem, który tylko wtedy jest zadowolony, kiedy jest nieszczęśliwy, ale i wtenczas nawet jest w złym humorze.

Monolog jest djalogiem dla jednej osoby.

Co i jak pić podczas upałów?

Podczas upałów, jakie mieliśmy już i jakie się jeszcze zapowiadają, pochłaniamy wielkie ilości lodów, napojów chłodzących i innych. Jest to naturalny objaw rekompensaty, jakiej się domaga organizm po obfitem poceniu się i utracie dużej ilości wody. Przy tem wszystkiem należy jednak przestrzegać umiaru i stosować rozmaite zastrzeżenia. Nie należy więc pić odrazu i w dużej ilości zimnej wody co wywołuje nagłe i silne ochłodzenie organów wewnętrznych. Stąd mogą powstać różne niedomagania i zaburzenia żołądkowe. Im woda jest zimniejsza tem wolniej tem mniejszemi łykami należy ją popijać. W każdym razie dobrze jest w czasie gorąca ochłonąć nieco zanim się weźmie szklankę do ręki, temperatura wody nie powinna zaś nigdy być niższa od 8 stopni.

Prócz wody czystej zalecić należy wszelkie rodzaje wód gazowych, ostudzoną herbatę z cytryną, także czarną kawę. Ujemnie natomiast wpływa na organizm przy upałach konsumowanie wina, piwa, alkoholu we wszystkich jego postaciach. Nie należy również pić po owocach pestkowych, gdyż to może łatwo przyczynić się do wywołania gwałtownych bólów i zaburzeń gastrycznych. Owoce te pod wpływem płynów pęcznieją i wywołują silne skurcze. M. K.

Silna flota powietrzna — najlepszą obroną granic.

Białowieży nie traci jednak nadziei, że z czasem rezerwat puszczy zaludnią wszyscy dawni jej mieszkańcy.

Obecnie sporo jest jeleni i sarn, dziki mnożą się bardzo. Wilki i rysie zaludniają większe ostępy, chociaż wilki są tępione i obecnie. Z gryzoniów mamy kuny, gronostaje, łasice, sporo tchórzów i wiewiórek. Z ptactwa gnieździ się obecnie w puszczy duża ilość głuszców i cietrzewi, czarnych bocianów, orły srebrne (które ujrzawszy, uwierzyłam, że orzeł biały nie należał wyłącznie do mitów), orły cesarskie, sowy białe, żórawie, czaple i zastępy błotnego ptactwa.

Nazajutrz już o 6 rano, idziemy do parku narodowego stanowiącego rezerwat puszczański na przestrzeni 46.409 ha, a odległy o pół kilometra od pałacu. W tej odwiecznej puszczy nietykanej i teraz ręką ludzką, pełnej zwałów kłód, pni i gałęzi, stanowiących nieraz nieprzebytą zaporę, uderza mię przedewszystkiem niesłychana wyniosłość drzew. Wszystkie mają korony u samego szczytu i strzelają w niebo dumnemi konarami, tak wysoko, że człowiek, stojący u stóp takiego kolosa, przypomina karzełka.

Dziwnie małą i zgubioną czuje się istota ludzka, wobec tej potęgi przyrody. Puszcza ma swój specjalny klimat, swoje swoiste wichry, burze i deszcze, a i ludzie tu zamieszkali mają dusze leśne, tak pełne prostoty i siły tak rozumiejące i kochające tę bogatą przyrodę, że zdają się jedno z nią stanowić.

Pan leśniczy Jasiński, rozmiłowany w swej puszczy i zżyty z nią jak tylko kresowiec zżyć się potrafi, prowadzi nas do olbrzymiego dębu, na którego konarach, grubości pojedyńczych drzew, spokojnie się rozwija cały las młodziutkich świerków, grabów i jarzębin i który, krzepko trzymając się ziemi konarami, obarczonemi całą tą leśną kolonją, góruje ponad otaczające go olbrzymy. Próbujemy go objąć w 5 osób, niesposób. I stoi jeszcze mocno ten dumny starzec, podobno pamiętający sądy Jagiełły i przetrwał wszystko, nawet niewolę. Urodzony w wolnej Polsce, doczekał się wolnej Polski i przeżyje niejedno pokolenie.

Podziwiamy i olbrzymie lipy z historycznemi średniowiecznemi barciami i prawdziwe Mickiewiczowskie „mateczniki", w środku których drzemią „olsy" t. j. zdradzieckie jeziorka, pokryte z wierzchu żęsą i wabiące pięknemi złotemi irysami, a okolone garbatemi, fantastycznie powykręcanemi wierzbami, które naprawdę nasuwają na myśl gromadę czarownic. Lecz podziwiać możemy tylko zdaleka, mimo przeskakiwania z kłody na kłodę. Jakże niebezpiecznie zbliżyć się do tej kwiecistej topieli. Nierzadko migają zdala, wśród zieleni „niby dwa wodotryski, dwa rogi jelenie", lub rozlega się tupot uciekających dzików.

Są też w puszczy nieprzebyte bagna i trzęsawiska, tak zwane mszary, porosłe karłowatą metrowej wysokości brzeziną i wierzbą oraz trzcinami, tak splątanemi, że po tej więzi miejscowych ljan, zwierz może przemknąć swobodnie, lecz biada śmiałkowi, który chciałby wydrzeć tej leśnej dżungli jej tajemnicę.

Mamy jednak na tej olbrzymiej, bo 129.921 ha liczącej przestrzeni i wiele suchego lasu. Bór sosnowy, bór iglasty mieszany, lecz najpiękniejszy jest bór liściasty. Osika, dąb, grab, lipa, jesion, brzost, klon, tworzą w jesieni tak przecudne gamy kolorów, taką barwną i żywą mozaikę, że napróżno pędzel artysty, próbowałby wiernie ją oddać.

Lecz cóż warta byłaby nasza wycieczka do Białowieży, gdybyśmy nie odwiedzili żubrów zamkniętych w rezerwacie 60-kilku hektarowym o 8 klm. od pałacu. Po południu udaliśmy się tam koleją i przyznać muszę, że w życiu mojem nie zostałam przez nikogo tak lekceważąco potraktowaną jak przez królów puszczy.

Olbrzymie te zwierzęta, uosabiające siły i rzeczywiście mające w sobie jakiś królewski majestat, nie zmieniły swej odwiecznej swoistej cechy, nadzwyczajnej pogardy rodu ludzkiego. Czy dzięki poczuciu kolosalnej swej siły, czy

Wywczasy najbiedniejszych dzieci Wilna w Leoniszkach

Boczną niebrukowaną dróżką, biegnącą od Saskiej Kępy mimo Belmontu brzegiem Wilenki wyjeżdżamy za miasto. Nieznacznie dla oka kończy się przedmieście, zostaje potem za nami szereg domków zamiejskich, o których tylko wtajemniczeni wiedzą, że już nie należą do miasta i wśród nich trafiamy na pierwszy pawilon, zwany po tutejszemu „barakiem" kolonji letniej dla najbiedniejszych dzieci. To Leoniszki.

Droga biegnie stromo ku górze. Za nami zostaje piękny widok na dolinę Wilenki i pięknie rozbudowującą się Kolonję Kolejową.

W pierwszym pawilonie najmniejsi kuracjusze — wychowankowie magistrackich przedszkoli. Kończą właśnie posiłek. Pucułowate buzie zajęte przeżuwaniem oblanych tłuszczem klusek na chwilę przerywają to zajęcie, aby życzliwym i radosnym wrzaskiem powitać na przyjeżdżającego dr. Brokowskiego opiekuna i kierownika kolonji z ramienia Magistratu m. Wilna.

Wjeżdżamy na szczyt wyżyny. Rozściela się tu obszerny płaskowyż, zajęty przez szereg pawilonów — „baraków". W środku bardzo obszerny plac. Na nim grupkami wesoło bawią się „koloniści". Szczególne ożywienie panuje dokoła siatkówki. Okazało się, że dr. Brokowski specjalnie propaguje tę grę i zwalcza za pomocą jej piłkę nożną, szkodliwą dla zdrowia.

W barakach zwiedzamy sypialnie. W każdej mieści się po pięćdziesiąt do sześćdziesięciu dzieci. W każdej sypialni za parawanem jest łóżko wychowawcy albo wychowawczyni, którzy ani dniem ani nocą nie spuszczają z oka licznej gromady powierzonych im kuracjuszy. Sypialnie dziewcząt różnią się od sypialni chłopców żywemi kolorami koców, — u chłopców było szaro. Wszędzie wzorowy ład i porządek.

Dziatwa bawi się na placu, w sypialniach pozostali tylko dyżurni.

— Co wy tu robicie? — zapytuję jedną z dziewczynek dyżurnych o kędzierzawej czarnej jak u cyganki czuprynie i rozfiglowanych wesołych oczach.

— Baraku patrzamy, — odpowiada [illegible]ryjnie zakrywając twarz łokciem.

Inna dyżurna jest zajęta pisaniem „kroniki". Łaskawie pozwala nam przeczytać kilka kartek. Dowiadujemy się stamtąd, jak miło było spotkać się z zeszłorocznemi koleżankami (autorka korzysta z kolonji nie po raz pierwszy), jak smakowało kakao, jak w niedzielę przyjeżdża do nich ksiądz dla odprawienia Mszy św., jaki to kłopot jest ze sporządzeniem stroju na przedstawienie w kolonji, w którem autorka bierze czynny udział i t. p.

Na placu znowu każda grupka wita nas uprzejmie i wesoło. D-ra Brokowskiego kuracjusze darzą specjalnem zaufaniem i szukają okazji do porozmawiania z nim.

Posiłki liczna gromada zjada na obszernej werandzie, obliczonej na cztery sta kilkadziesiąt osób. Weranda zajmuje cały osobny pawilon. Połączona jest bezpośrednio z kuchnią. Panuje wzorowa higjena i lśniąca czystość.

Leoniszki istnieją od roku 1927 i są dorobkiem Wydz. Kultury i Oświaty magistratu, w szczególności dr. Brokowskiego.

Kuracjuszami są dzieci najbiedniejsze. Wielu z nich widywaliśmy na ulicach jako sprzedawców kwiatków i gazet, jako żebraków. Nabierają tu zdrowia fizycznego i moralnego. O zdrowiu ich fizycznem wydali w latach ubiegłych piękne świadectwo lekarze Kasy Chorych, stwierdzając, że dzieci po pobycie w Leoniszkach przez długi okres 6—7 miesięcy nie zgłaszają się po poradę lekarską. Potem oczywiście ulica, piwnice i poddasza, do których trzeba wrócić w zimie, zrobią swoje.

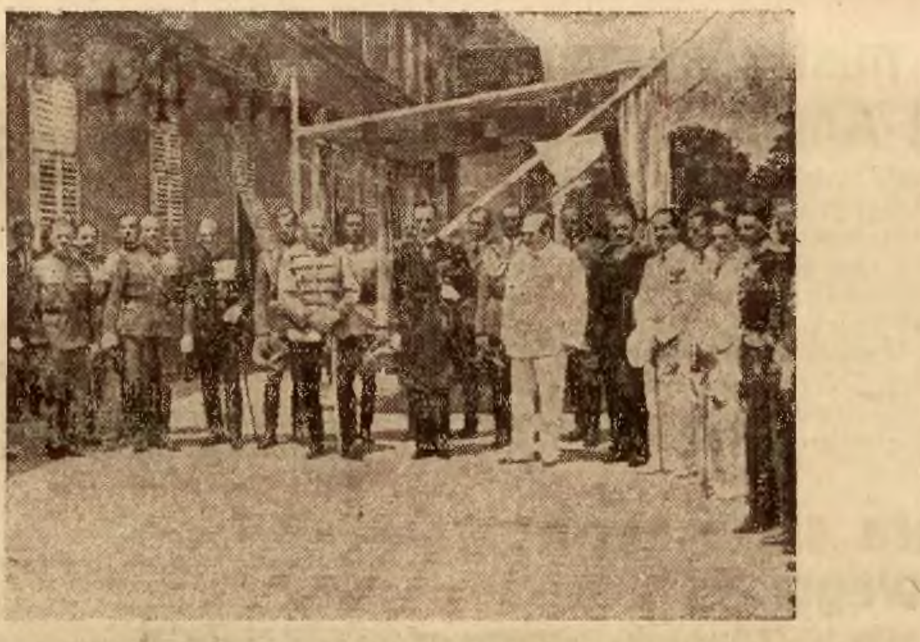
Zdrowiu moralnemu sprzyja praca wychowawcza i sam fakt rozłąki z ulicą. Proszę sobie wyobrazić tych 400 kuracjuszów leoniskich wyrzuconych latem na ulice Wilna i proszę to porównać z obrazem ich sielskiego życia w Leoniszkach.

Zamiast bruku mają tam tuż za bramą sosnowy las i w odległości kilkudziesięciu kroków kąpiel w Wilence. Zamiast pornograficznych fotosów, drzewa, kwiaty i murawy. Zamiast kurzu i wyziewów — idealnie czyste powietrze.

Kolonja w Leoniszkach jest wzorową. Ma stałą siedzibę. To daje możliwość z roku na rok czynić ulepszenia i nabytki. Teren wyjątkowo trafnie dobrany. Opieka nad wychowankami i współpraca personelu bez zarzutu. Kolonja leoniska i jej kier. dr. Brokowski mają za sobą poważne doświadczenie. Należałoby, aby inne kolonje, młodsze, korzystały z tego doświadczenia. Oszczędziłoby to niepotrzebnych zawodów i prowadziłoby prostszą drogą do pożądanych rezultatów.

War.

O mistrzostwo świata w pięcioboju



W Budapeszcie walczą przedstawiciele czterech narodów o mistrzostwo w pięcioboju. Widzimy ich na przyjęciu u węgierskiego premjera Gömbösa.

Plan robót wodnych w l. 1935-37

Komitet Ekonomiczny Ministrów przyjął plan robót wodnych na okres 1935—37.

Komitet uznał za konieczne przeprowadzenie w pierwszym rzędzie tych inwestycyj wodnych, które mają największe znaczenie gospodarcze, w szczególności zaś zmierzają do zabezpieczenia pred klęską powodzi i zatrudnią znaczną ilość bezrobotnych. Przyjęty przez Komitet Ekonomiczny plan przewiduje opanowywanie szkodliwego działania wód płynących zapomocą budowy zbiorników, wykonania budowli regulacyjnych, obwałowywania rzek i potoków przy jednoczesnem — w miarę możności — wyzyskiwaniu sił wodnych dla celów gospodarczych.

Sumy przeznaczone na inwestycje wodne z budżetów administracji państwowej, Funduszu Pracy i Pożyczki Inwestycyjnej wynoszą około 60 miljn. zł.

W granicach tych kredytów przewidziane są następujące roboty: dokończenie budowy zapory w Porąbce na Sole, mającej ogromne znaczenie dla uregulowania górnej Wisły i ochrony Krakowa przed powodzią; budowa zbiorników na Dunajcu w Rożnowie i Czechowie, które uregulują wody powodziowe Dunajca; regulacja rzeki Brynicy, która wpłynie na uregulowanie przepływu wód w dorzeczach górnej Wisły; zabudowanie potoków górskich, mające na celu regulację dopływów Dunajca, Raby, Skawy, Soły i Wisłoki.

Do planu wstawione zostały również roboty regulacyjne na środkowej części Wisły ze specjalnem uwzględnieniem odcinka Warszawa — Modlin wobec tego, że ta część Wisły jest najbardziej zaniedbana i tworzy przeszkodę w komunikacji wodnej, a zwłaszcza w dogodnem połączeniu Warszawy z portami morskiemi.

Wreszcie plan przewiduje roboty na drogach wodnych **(rzekach i kanałach na Kresach Wschodnich)** oraz dalsze prace nad budową portów na Żoraniu, Saskiej Kępie i w Płocku.

Wszelkie inne roboty wodne będą miały na celu konserwację dawniejszych budowli, ochronę wałów i koncentrację rzek.

Złóż ofiarę na pomnik Marszałka Piłsudskiego w Wilnie
Konto P. K. O. 146.111

dzięki dalekim atawistycznym reminiscencjom potęgi własnej i otoczenia w dzikich leśnych bezmiarach, faktem jest, że żubry zdają się nawet nie spostrzegać człowieka. Wabione głosem straży, podeszły wprawdzie do ogrodzenia, lecz widok 70 przeszło osób (przyznać trzeba dość hałaśliwych) nie zainteresował ich absolutnie. Olbrzymi borus, najstarszy 9-letni patrjarcha, miast reagować na nasze uprzejmości, w największym spokoju ducha oddał się zabawie z młodzieżą, „polegającej na delikatnem braniu na rogi młodych cielaków". Nadmienić trzeba, że u żubrów ojcowie mają znacznie więcej rozwinięte uczucia rodzinne od matek i zwykle samiec chodzi z młodemi i otacza je czułą opieką od pierwszego dnia życia. O ile z ludzi żubr nic sobie nigdy nie robił, o tyle, wprost rasowo, nie znosi konia i na jego widok, spuściwszy potężny łeb do ziemi, szarżuje z całym impetem.

W 1929 r. dopiero przybyły do Białowieży pierwsze wyegzekwowane z niemieckich ogrodów zoologicznych w ilości 2 byków i 4 krów; obecnie rezerwat liczy 14 sztuk i spodziewa się pomnożenia rodziny o 3 sztuki w ciągu lata, a że otoczone są opieką tak troskliwą, iż niejeden człowiek mógłby jej pozazdrościć, jest nadzieja, iż mnożyć się będą i z czasem swobodnie przechadzać po rezerwacie parku narodowego, wskrzeszając w naszej wyobraźni czasy średniowiecza, gdy za królem kniei ukazywał się w perspektywie niebotycznych drzew, konny rycerz, zbrojny w dzidę i oszczej, jedyne bronie z któremi skutecznie można na żubry polować.

Tak rozkosznie w puszczy, tak pachnie żubrówka, tyle kwiecia, gwaru skrzydlatej rzeszy, a przedewszystkiem wieje z każdego zakątka taka potęga przeszłości i urok swoistej naszej przyrody, że trudno z nią mi się rozstać.

Jeszcze jedno spojrzenie na las, stojący w zorzy wieczornej, jakby w zaklętej baśni, jeszcze chwilkę upoić się przedziwną balzamiczną wonią bijącą jak z kadzielnicy i trzeba pożegnać tak gościnny zarząd i ruszać w świat.

Ale ja tu wrócę napewno.

Wanda Kotwicka.

Wzdłuż i wszerz Polski

— **OPIEKA NAD GROBEM PŁK. BERKA JOSELEWICZA.** Powstał w Lublinie komitet uczczenia pamięci żydów poległych za wolność Polski. Roztoczy on opiekę nad ich grobami i zajmie się grobem płk. Berka Joselewicza, poległego pod Kockiem. W Lublinie jest cmentarz poległych żydów, na którym spoczywa 164 zabitych w okolicach Kocka. Ludność zebrała około 1500 zł. na ogrodzenie grobu Berka Joselewicza. Na czele komitetu stanął komendant garnizonu lubelskiego płk. Czapliński. W najbliższym czasie nastąpi pobranie ziemi z grobu Joselewicza i przewiezienie jej na kopiec Marszałka Piłsudskiego do Krakowa.

— **MIĘDZYNARODOWE WYKŁADY AKADEMICKIE W GDYNI.** W niedzielę dnia 14 b. m. nastąpi w Gdyni w gmachu Państwowej Szkoły Morskiej uroczystość inauguracji tegorocznych międzynarodowych wykładów akademickich im. Marszałka Piłsudskiego. W czasie uroczystości otwarcia wygłoszą m. in. przemówienia: rektor kolegjum prof. T. Hilarowicz, komisarz rządu na m. Gdynię Sokół, poseł Rumunji prof. Cadere, prof. Ilesic z Zagrzebia i dyrektor Państwowej Szkoły Morskiej kom. Mohuczy. Po przemówieniach odbędzie się wykład inauguracyjny b. min. Ignacego Matuszewskiego p. t. „Gospodarstwo publiczne".

Wykłady odbywać się będą w dwóch działach: w Instytucie międzynarodowym wykładów nauk administracyjnych i gospodarczych (w języku polskim) oraz w Instytucie wykładów o kulturze narodów słowiańskich (w jęz. polskim, francuskim i niemieckim).

— **DOM, W KTÓRYM NOCOWAŁ NAPOLEON.** Zarząd miejski w Warszawie przekazał Bibljotece Publ. opróżniony przez wydział opieki społecznej dom miejski przy ul. Dzikiej 42 dla celów bibljotecznych. Dom ten jest zabytkowy i jako taki, mimo że stoi na środku ulicy, nie uległ rozbiórce. W domku tym nocował Napoleon podczas swego marszu przez Warszawę na Rosję. Bibljoteka Publiczna remontuje ten budynek: w drugiej połowie lipca umieszczona będzie w nim wypożyczalnia powązkowska, bibljoteka podręczna oraz czytelnia czasopism.

— **ELEKCJA KRÓLA CYGAŃSKIEGO.** **W ostatnich dniach przybyła do Tarnopola liczna cygańska rodzina Kwieków i rozbiła swe namioty na błoniach miejskich. Za nią nadciąga coraz więcej innych rodzin, a wszystkie one przybywają na mający się odbyć w tych dniach wybór nowego króla cyganów. Kandydatem jest Michał Kwiek, aczkolwiek możliwy jest wybór — jak powiadają przybyli już dotąd cyganie — byłego króla Bazylego Kwieka.**

— **DWAJ BEZROBOTNI OŚLEPLI PO WYPICIU „WÓDKI" ZROBIONEJ Z ALKOHOLU METYLOWEGO. Na terenie całego Śląska wzmaga się w zastraszający sposób konsumcja eteru i spirytusu skażonego oraz niemniej groźnego dla zdrowia ludzkiego alkoholu metylowego, którego spożycie powoduje utratę wzroku.**

Nie dalej jak przed trzema dniami na rynku w Pszczynie znaleziono dwóch nieprzytomnych mężczyzn z objawami zatrucia. Natychmiast przewieziono ich do szpitala gdzie stwierdzono groźne zatrucie alkoholem metylowym. Nieszczęśliwymi okazali się bezrobotni Ernest Nowak i Roman Schindler, którzy po zabiegach odzyskali przytomność, lecz skutki zatrucia były tragiczne. Obaj oślepli. Przesłuchani podali, że przechodząc przez Bielsko kupili butelkę wódki, którą w drodze wypili. Idąc do miasta odczuli straszne boleści i ostatnim wysiłkiem sił dowlekli się na rynek, gdzie stracili przytomność. Policja poszukuje chodniczego kupca.

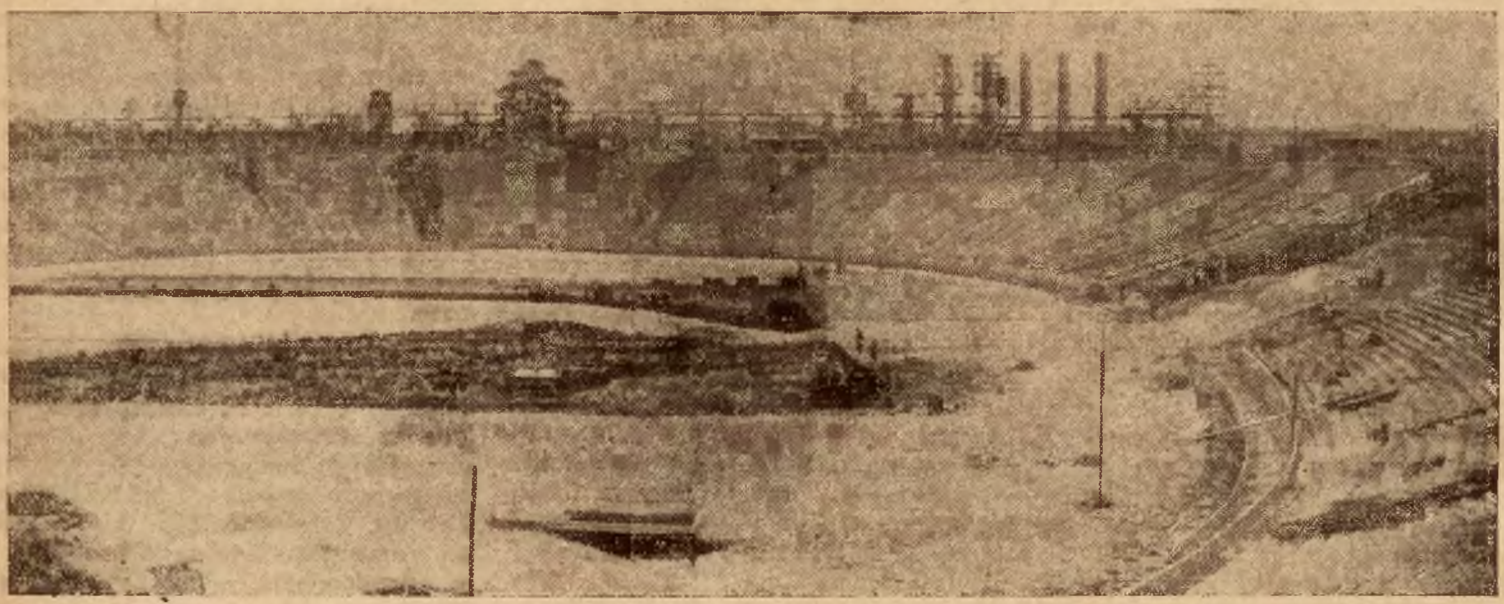
— **EPILOG AWANTUR W RADZIE MIEJSKIEJ — PRZED SĄDEM.** Prokurator przy Sądzie Okręgowym w Łodzi, p. Kałacki przesłał do Sądu Grodzkiego akt oskarżenia przeciw 16 członkom rozwiązanej rady miejskiej m. Łodzi, oskarżonym o wywołanie zajść i udział w awanturach, jakie miały miejsce w dniu 28 maja r. b., kiedy odniosło rany kilku radnych. Prokurator pociągnął do odpowiedzialności karnej 11 członków Str. Narodowego, 2 członków PPS i 3 członków ugrupowań żydowskich. Wszyscy oskarżeni stoją pod zarzutem popełnienia czynu przewidzianego w art. 128 K. K. Artykuł ten mówi: „Kto podczas zajęć urzędowych organów państwowych lub samorządowych w siedzibie, lub poza siedzibą urzędu zachowuje się w sposób nieprzyzwoity podlega karze aresztu do 6 miesięcy, lub grzywnie".

— **EMIGRACJA OSADNICZA DO BRAZYLJI.** Najbliższy transport osadników polskich na kolonję Aguia Branca (Orzeł Biały) w stanie Espirito Santo w Brazylji wyjedzie w dniu 2 sierpnia rb. Na kolonję tę wyjeżdżać mogą rodziny rolnicze, zakwalifikowane przez Tow. Kolonizacyjne w Warszawie. Od rodzin wymagane jest posiadanie 500 zł. zadatku na ziemię, 300 zł. na wyżywienie oraz zł. 667.50 od osoby dorosłej na przejazd do Brazylji.

Wszelkich informacyj w sprawie wyjazdu osadników do Brazylji udzielają placówki Syndykatu Emigracyjnego w całej Polsce.

KURJER SPORTOWY

Połowa stadjonu olimpijskiego już gotowa



Budowa stadjonu olimpijskiego w Berlinie postępuje szybko naprzód. Jak widzimy część stadjonu jest w stadjum wykańczania. Na widocznych stylu słupach zostaną zbudowane trybuny.

Jędrzejowska na mistrzostwach Środkowej Anglji

Po sukcesach w Wimbledonie Jędrzejowska zaproszona została do wzięcia udziału w mistrzostwach tenisowych Środkowej Anglji, odbywających się w Birmingham.

Pierwszego dnia Jędrzejowska spotkała się z Angielką Wadson, bijąc łatwo 6:1, 6:0.

* * *

Po zakończeniu mistrzostw Środkowej Anglji, Jędrzejowska uda się do Walji, gdzie w Newport bronić będzie zdobytego w r. ub. mistrzostwa Walji.

Po mistrzostwach w Walji Jędrzejowska weźmie udział w mistrzostwach Północnej Anglji, które rozegrane będą w Shefield.

Dopiero po tych wszystkich rozgrywkach Jędrzejowska uda się do Niemiec gdzie startować będzie na mistrzostwach międzynarodowych Rzeszy w Hamburgu,

Koubkova wycofała się z życia sportowego

W kołach sportowych Czechosłowacji od dłuższego czasu panuje zaniepokojenie spowodu zniknięcia z bieżni najlepszej lekkoatletki czeskiej Kaubkovej. Z tą doskonałą zawodniczką związane są największe nadzieje olimpijskie Czechosłowacji. Tymczasem Koubkova zarzuciła zupełnie trening, a na dzień przed mistrzostwami lekkoatletycznemi Czechosłowacji zgłosiła wystąpienie ze swego klubu „Żeńskiego Wysokoskolskiego Sportu". O tej sprawie krążyły najrozmaitsze wersje. Wreszcie Czeska Unja Lekkoatletyczna zwróciła się do Koubkovej z prośbą o wyjaśnienie. Koubkova odpowiedziała, że ze względu na zaniedbanie obowiązków zawodowych i kłopoty naukowe nie czuje się na siłach pełnić nadal obowiązków członkini klubu i zawodniczki, wobec czego wycofuje się z czynnego życia sportowego i prosi, aby na nią nie liczono więcej przy ustalaniu składów reprezentacyj i t. d.

Cała ta historja otoczona jest mgłą tajemnicy i trudno się zorjentować jakie są istotne powody wycofania się rekordzistki świata z życia sportowego. Przypominamy że Koubkowa dwukrotnie spotkała się z atakami prasy czeskiej o przekroczenie przepisów amatorstwa. Nie wiadomo jednak czy rezygnacja Koubkovej ma bezpośredni związek z temi atakami.

——oOo——

WIOŚLARZE WILNA WYBIERAJĄ SIĘ DO BYDGOSZCZY.

Wioślarze trzech klubów wileńskich WKS Smigły, AZS i Wil. T. W. zamierzają wysłać swe najlepsze osady na regaty do Bydgoszczy o mistrzostwo Polski.

Regaty odbędą się 4 sierpnia. Termin zgłoszeń mija 26 lipca. Najwięcej osad zamierza zgłosić WKS Śmigły na czele z p. Plewakową do biegu jedynek pań o mistrzostwo.

WKS. ŚMIGŁY NA 10 MIEJSCU W TABELI WIOŚLARSKIEJ.

Po ostatnich regatach wioślarskich, stan tabeli punktacyjnej przedstawia się następująco: 1) WTW. — 158 pkt. 2) AZS—Poznań — 127 pkt, 3) Kolejowy K. W. — Bydgoszcz — 110,5 pkt, 4) Wisła—Warszawa — 87 pkt, 5) BTW—Bydgoszcz — 83 pkt, 6) Frithjof—Bydgoszcz — 76 pkt, 7) Graudenzer Ruder Verein—Grudziądz — 62 pkt, 8) O4—Poznań — 57 pkt, 9) AZS—Warszawa — 50 pkt, 10) *Śmigły—Wilno — 48 pkt,* 11) Kaliskie T.W. — 44,5 pkt, 12) KW — Toruń — 30 pkt, 13) PKS—Kalisz — 30 pkt, 14) WKS — Prosna — Kalisz — 28 pkt, 15) TW—Płock — 26 pkt, 16) AZS—Kraków — 26 pkt, 17) Klub Wioślarski — Gdańsk — 23 pkt. 18) RKS Prąd—Warszawa — 22 pkt, 19) Syrena —Warszawa — 14 pkt, 20) *WKS—Grodno — 14 pkt,* 21) *AZS—Wilno — 8½ pkt,* 22) *Wileńskie TW — 4½ pkt,* 23) KW — 30 Kalisz — 4 pkt, 24) Tryton—Poznań — 4 pkt, 25) Gryf —Bydgoszcz — 3 pkt, 26) TW Włocławek — 3 pkt, 27) Policyjny K.S. Bydgoszcz — 2 pkt. 28) KPW—Tczew — 1 pkt, 29) Tramwajarz—Warszawa — 1 pkt.

——oOo——

SZWEDZI BIJĄ ESTONJĘ 2:1.

Międzypaństwowy mecz piłkarski Szwecja—Estonja wywołał w Tallinie ogromne zainteresowanie i zgromadził na boisku przeszło 6.000 widzów.

Zwyciężyli Szwedzi w stosunku 2:1 (2:0).

DZIŚ KPW. OGNISKO GRA Z MAKABI.

Na boisku przy ul. Wiwulskiego odbędzie się dzisiaj o godz. 17,45 ciekawy mecz piłkarski między Ogniskiem KPW a Makabi, która w obecnej chwili prowadzi w tabelce punktacyjnej. Mecz dzisiejszy może zadecydować nietylko o zajęciu drugiego, ale nawet pierwszego miejsca w mistrzostwach. Jeżeli Makabi wygra wysoko z Ogniskiem, to wówczas WKS Smigły będzie musiał również pokonać Makabi, z którą w pierwszej rundzie zremisował.

WKS Śmigły najlepiej odpowiadałoby zwycięstwo Ogniska.

Jutro zaś WKS Smigły gra z ŻAKS'em.

DZIŚ PIERWSZY DZIEŃ MISTRZOSTW PŁYWACKICH WILNA.

Dziś o godz. 16 w basenie 3 Bat. Saperów na Wilji rozpoczną się mistrzostwa pływackie Wilna. W niedzielę zaś o godz. 10 odbywać się będą finały. Mistrzostwa organizuje Wil. Okr. Polskiego Związku Pływackiego. Kierownikiem zawodów jest mgr. Epsztejn.

Trzeba przypuszczać, że w mistrzostwach wezmą udział wszyscy najlepsi pływacy Wilna.

——oOo——

6-TY ETAP TOUR DE FRANCE.

6-ty etap Tour de France z Evian do Aix les Bains na dystansie 207 klm. wygrał Viet́to w czasie 6 godz. 23 min. 42 s. przed le Greves 6:27:32 i Bergemaschi 6:27:32.

W klasyfikacji ogólnej prowadzi wciąż Belgijczyk Maas 40:53:27 przed Magne 40:57:53 i Bergamaschi 41:05:32

W klasyfikacji międzynarodowej:

1) Belgja	**123:17:40**
2) Francja	**123:20:45**
3) Włochy	**123.43:03**
4) Niemcy	**124:48:03**
5) Hiszpanja	**124:51:35**

Uwaga, czytelnicy z prowincji wyjeżdżający pociągiem prasowym nad Bałtyk

W dalszym ciągu wyjaśnimy sposób wzięcia udziału naszych czytelników z prowincji w wycieczce Prasy Wileńskiej do Gdyni.

Taryfa kolejowa przewiduje ulgi dojazdowe w promieniu 150 klm. od Wilna. Uczestnicy wycieczki do Wilna płacą za dojazd 50% normalnej taryfy w powrotną stronę 82% tejże taryfy.

Do otrzymania ulgi upoważnia karta uczestnictwa nadsyłana przez nas po zgłoszeniu udziału w wycieczce.

Dla orjentacji czytelników podajemy niżej koszt dojazdu z szeregu punktów krańcowych w obrębie 150 klm.

Przy krótszej odległości koszt zmniejsza się, przy odległości ponad 150 klm. należy dopłacić jeszcze normalną stawkę tylko za dojazd do stacji, znajdującej się w promieniu 150 klm. od Wilna (poza ulgową taryfą przysługującą już od tego punktu do Wilna).

Uczestników wycieczki z Grodna, Druskienik i Białegostoku zabieramy po drodze do Gdyni. Godziny przybycia pociągu od tych stacyj podamy w kolejnym komunikacie.

Wąskotorowe koleje ulg nie udzielają.

Przy wysyłaniu pieniędzy pocztą pod adresem redakcji za karty uczestnictwa należy dołączyć 1 zł. jako zwrot kosztów przesyłki.

Ponieważ obsługa zamiejscowych czytelników wymaga większego nakładu pracy, przeto prosimy zdecydowanych do wzięcia udziału w wycieczce, o bezzwłoczne zgłoszenie się w naszej administracji.

Dojazdy do Wilna

Nazwa stacji	Do Wilna	Od Wilna	Nazwa stacji	Do Wilna	Od Wilna
	Zł.	Zł.		Zł.	Zł.
Wilejka Pow.	4,80	1,90	Mołodeczno	4,20	1,70
Oszmiana	2,20	0,90	Smorgonie	2,90	1,20
Ignalino	3,90	1,60	Turmont	5,20	2,20
Nowo - Święciany	2,90	1,20	Dukszty	4,50	1,80
Podbrodzie	1,90	0,80	Nowojelnia	5,20	2,20
Postawy	5,20	2,20	Lida	3,40	1,40

Praca nad pieśnią ludową

Białoruska muzyka ludowa jest niezwykle bogata. Tysiące melodyj pieśni ludowych, zapisane przez etnografów, nie wyczerpują bynajmniej całości, i dziś jeszcze miłośnicy muzyki „odkrywają" prawdziwe perły w twórczości muzycznej ludu białoruskiego.

W Wilnie w tej dziedzinie wdzięczną pracę podjął p. Szyrma, dyrygent chóru białoruskiego, który już dał się poznać szerszej publiczności dzięki parokrotnym wystąpieniom w radjo. P. Szyrma nietylko artystycznie interpretuje pieśni ludowe, lecz ma głębokie poczucie piękna i zawsze daje utwory naprawdę wartościowe — zarówno ze względu na piękno i oryginalność melodji, jak i na artyzm opracowania pieśni. — W opracowanie tych pieśni dla chóru — oprócz p. Szyrmy — wiele pracy i zapału wkłada również znany w Wilnie kompozytor p. Konstanty Gałkowski.

Zaznaczyć należy, iż muzycy rosyjscy z entuzjazmem opracowują melodje białoruskie — zarówno dla chórów, jak i dla utworów symfonicznych. Na Wschodzie nad harmonizacją pieśni białoruskich pracuje Aładow, Ancew i inni, w Paryżu — Grieczaninow, który ostatnio napisał „Rapsodję Białoruską" — w pendant do znanej „Rapsodji Litewskiej" Karłowicza, osnutej w rzeczywistości na białoruskich motywach ludowych. Grieczaninow prowadzi ożywioną korespondencję z Wilnem i przysyła w swem wysoce artystycznem opracowaniu melodje, dostarczane mu przez p. Szyrmę. Ten światowej sławy kompozytor powziął ostatnio myśl stworzenia opery białoruskiej i zwrócił się do społeczeństwa białoruskiego z prośbą o opracowanie libretta.

Czy nie byłoby wskazanem, by muzyką białoruską zainteresowali się również kompozytorzy polscy, by z pieśnią białoruską Radjo Polskie częściej znajomiło społeczeństwo polskie? Wiemy, iż w swoim czasie (przed wojną światową) pracował nad pieśnią białoruską Ludomir Michał Rogowski i napisał Suitę Białoruską — niestety zgubioną.

* * *

P. Grzegorz Szyrma opracował nader bogaty i świetnie ułożony białoruski śpiewnik szkolny, który ma wyjść wkrótce z druku. Będzie to naprawdę cenny dar, złożony białoruskiej dziatwie szkolnej.

ta—la.

——oOo——

Skauci z Łotwy do Spały

RYGA, (PAT). — **W ciągu dnia wczorajszego** i dzisiejszego wyjechały do Polski dwa oddziały skautów, celem wzięcia udziału w zlocie harcerstwa w Spale, oraz większa grupa młodzieży na zjazd młodzieży polskiej z zagranicy. Należy podkreślić, że władze łotewskie do wyjazdu obu wycieczek odniosły się przychylnie, udzielając ulgowych i bezpłatnych paszportów zagranicznych.

——oOo——

Wśród pism

8-stronicowy obficie ilustrowany nr 28 „Wiadomości Literackich" przynosi wywiad Galisa ze Słonimskim, wrażenia londyńskie Sobańskiego z jubileuszu królewskiego, ozdobione rysunkami Topolskiego, całą stronę sprawozdań z nowości wydawniczych (Essmanowski, prof. Skałkowski, Dudziński, Berman), przegląd perjodyków obcych recenzje z książek zagranicznych, Weintrauba i Załuskiej, fragmenty z mającej ukazać się pracy Grynwasera o kwestji włościańskiej w Polsce w pierwszej połowie XIX w., Kolumnę Plastyki z artykułem Lauterbacha i Husarskiego, uwagi Brunona Jasieńskiego o roli pisarza w Rosji sowieckiej, list otwarty Hansa Sahla do „Hansa Sahla" kronikę tygodniową Słonimskiego, kronikę filmów Jabłonkowny, sprawozdanie z wystaw Wallisa. Bibljografję.

——oOo——

Niebywałe wyczyny akrobatyczne w powietrzu



Podczas popisów lotniczych w Berlinie niemiecka lotniczka akrobatyczna Elwira Wilson dokonywała niezwykłych wyczynów akrobatycznych. Między in. odważna pilotka leciała ponad sto metrów głową wdół, uczepiona tylko nogami za drabinkę, przymocowaną do balonu.

KOBIETA MA GŁOS

Kolumna zblokowanych organizacyj kobiecych pod redakcją Eugenji Kobylińskiej - Maslejewskiej

Harcerki kresowe na posterunku

W dniach kiedy oczy całej Polski z serdeczną życzliwością zwracają się ku obozom rozrzuconym po lesie spalskim, kiedy, po 25 latach służby dla ludzkości i Ojczyzny — Związek Harcerski obchodzi swój jubileusz —należy poświęcić słów parę pracy i bohaterstwu dziewcząt kresowych. Wiele z nich spoczywa dziś w grobach, w nieznanych, wspólnych mogilach żołnierskich —gdzieś na pobojowiskach, inne zginęły pod murami czrezwyczajek, jako czynne członkinie Polskiej Organizacji Wojskowej — te zaś, którym dane zostało przejść przez krwawy trud i dotrzeć do wolnej Ojczyzny — spotkają się dziś oto —po latach po wielu, wielu latach z temi wszystkiemi, z któremi kiedyś połączył je los —i więzy najsilniejsze: więzy wspólnej pracy i poświęcenia — w imię świetlanej idei.

Znam jeden tylko odcinek działalności harcerki kresowej — i o nim chcę tu wspomnieć. Sądzę jednak, że jeśli powiem o harcerce z kresów południowo-wschodnich, to obejmie to zarazem wszystkie inne odcinki życia kresowego, bo wszak wszędzie było nasze życie — i jednaką dusza kresowej dziewczyny. Na Wołyniu, w Żytomierzu — harcerstwo żeńskie założone zostało w roku 1914 przez druhnę Bronisławę Ziemiańską (która tragicznie i bohatersko zmarła potem (w r. 1919) wycieńczona wędrówkami przez lasy, przy silnych mrozach, pełniąc służbę kurjerki POW — zaraziwszy się wreszcie tyfusem od pielęgnowanych przez siebie żołnierzy).

Pierwszych lat rozwoju harcerstwa nie znam — wiem tylko, że były kółka tajnego nauczania polskiej literatury i historji — i praca nad młodzieżą robotniczą. Potem przyszła rewolucja rosyjska i powstanie polskiej szkoły. Praca w drużynach harcerskich zmieniła swe oblicze.

Należało iść w lud. II-ga drużyna żeńska im. Emilji Plater ogarnęła swą działalnością ochronki, szkółki powszechne i zawodowe w mieście, rozszerzyła swój zakres i na wsie okoliczne. Sił „fachowych" było narazie mało. Już 12 i 13 letnie dziewczynki musiały prowadzić zastęp, a zastęp taki składał się czasami z kilkudziesięciu dziewczynek (np. cała ochronka). Trzeba było uczyć te dzieci (nierzadko i abecadła), rozwijać w nich uczucie miłości do Ojczyzny, ludzi, zwierząt i kwiatów. Dbać o ich rozrywki, urządzać choinki dla biedoty z przedmieść i t.d.

Drużynową II drużyny (t. zw. „ludowej") była dh. Katarzyna Sosnowska (Kamieńska).

Istota(która nie miała osobistego życia, i nie znała odpoczynku —i u której — o każdej porze dnia, zastać można było tłum biednie ubranych dzieciaków. Miały one prawo oglądać piękne księgi z wizerunkami królów polskich i wytłaczać bosemi nogami fotele w salonie. Przychodziły niby na zbiórki, ale „zostawały" na obiedzie i nierzadko nocowały u swojej „druhny".

Przyszedł rok 1918. — Pogromy żydowskie, urządzone przez Ukraińców. Harcerki pod kulami, nieustraszenie idą między rozbestwioną dzicz, by podnosić z bruku ulic ranne żydowskie dzieci. Potem wojna bolszewicko-polska. I znów drobne postacie w zielonych mundurkach są wszędzie, w ogniu bitwy, ratują rannych żołnierzy, często wbrew wszelkiemu prawdopodobieństwu.

A potem, kiedy wojska nasze cofnęły się (rok 1920) — te z harcerek, które jeszcze pozostały w mieście roztaczają świetnie zorganizowaną opiekę nad uwięzionymi przez bolszewików żołnierzami polskimi. Godzinami, przebrane za wieśniaczki, wystają pod murami więzienia, by doręczyć jeńcom paczki z żywnością, przemycając niejednokrotnie kartki z ważnemi wiadomościami. Większość jeńców udało się w końcu wydobyć z więzienia, przepłaciwszy dozorców. Przeprowadziły ich potem harcerki przez lasy, przebranych w stroje kobiece, aż do granicy polskiej.

Iluż rannym uratowały życie, przechowując ich we własnych domach, i dzieląc się jedynym —dosłownie — kęsem chleba, zdobytym nieraz z ciężkim trudem. Wiem, że niektóre z nich —zginęły, rozstrzelane, przyłapane w końcu na tych wędrówkach ku granicy.

Najdzielniejszemi z tych, które uratowały życie wielu jeńcom, udzieliwszy im pomocy przy ucieczce z więzienia i przeprowadziwszy później lasami — były Brygida Perłowska i Janina Chybińska (ta ostatnia jest obecnie w Polsce i mieszka na Wileńszczyźnie, jako żona wilnianina p. Karola Wędziagolskiego).

Piękną i ofiarna była praca harcerki na kresach czy to wołyńskich, gdzie mogłam to obserwować sama, czy też tu na północy, gdzie pracowały takie jednostki, jak nieustraszona peowiaczka Jadwiga Tejszerska („Dziunia"), która wysadzała bolszewikom mosty i jako 17 letnia dziewczyna, potrafiła zorganizować i ukryć w lasach oddział partyzancki. Uratowana cudem z „czerezwyczajki", zginęła, zastrzelona podstępnie, z tyłu, przez komisarza bolszewickiego. Śliczna, młoda, bohaterska dziewczyna — harcerka.

A dziś — rozbrzmiewa pieśniami harcerskiemi las w Spale. Dziwią się goście zagraniczni, oglądając dorobek tyloletniej pracy harcerzy polskich; biało-amarantowe chorągiewki łopocą pod sosnami — i coraz to rozlega się radosny okrzyk powitania: „To ty?" „Nareszcie, po latach...." „Pamiętasz? Pamiętacie?" Dziś już dorośli ludzie...

Przez las idą szeregami dziewczęce zastępy —i płynie pieśń, znana tak dobrze nam wszystkim:

Naprzód dziewczęta, precz z bezczynnością,
Podajmy sobie siostrzaną dłoń...

Nowe pokolenie. Dziewczynki — te, które przyszły już na gotowe, wolne życie, które nie znają lęku przed zdradliwym strzałem w plecy, z za węgła jakiegoś, zbryzganego krwią, domu... Nasze młodsze siostry.

J. Janicka.

Następny numer „Kolumny Zblokowanych Organizacyj Kobiecych" ukaże się w sobotę, dn. 20.VII r. b.

W słońcu

Po zimnych i smutnych dniach majowych — zabłysło wreszcie słońce. Przyszły upały czerwcowe, rozpoczął się okres urlopów.

Gdzieś, na cichej wsi, w górach nad jakiemiś rzekami, czy jeziorami, czeka na nas upragniony odpoczynek — zupełne odejście od kieratu codziennego, od kłopotu, znurzenia, chaosu zdarzeń i spraw których ciągle się nie nadąża załatwić. Z chwilą, kiedy wsiadamy do pociągu, wszystko to w czem tkwimy przez cały rok — odchodzi od nas nagle, staje się obce, dalekie i zapomniane. Nowe twarze, nieznane krajobrazy za oknami przypadkowe spotkania w wagonie z ludźmi, z którymi nie spotkamy się zapewne nigdy więcej.

Świat nowych, nieznanych spraw — odmienne tematy rozmów, nawet gazety, czytywane zwykle — gdy się je kupi na jakiejś mijanej stacji, zdają się mieć inne i obce oblicze. Jedziemy w świat — po odpoczynek, po ciszę, po wytchnienie. Przy dworcach, w ogródkach kolorowemi plamami odcinają się zakurzone kwiaty — lasy, rozgrzane słońcem, pachną mocno żywicą — migają, mijane w pędzie, łany zbóż, jakieś pasące się krowy, całe pola koniczyny nawpół nagie dzieciaki, brodzące w strumykach... Lato, nareszcie — lato!

Zmęczone serca pragną zapomnieć o okrucieństwie minionej wiosny. Ciężar na duszy staje się lżejszy w obliczu cudów lata. Na polach koszą trawy — mocny zapach wpływa przez okna wagonu. A na wsi — na wsi, jak dobrze leżeć pod staremi drzewami i nie myśleć o niczem! Jedziemy na urlopy. Czekają na nas kolorowe kajaki — czeka rzeźwiący powiew szmaragdowego morza... Czasem powraca ból, z falami wspomnień — a przecież śmiejemy się — do słońca, do pól i kwiatów. Śmiejemy się, żyjemy, trwamy.

Takie jest prawo życia i w tem jest jego równowaga i siła. Nie wolno zachwiać tej równowagi. Trzeba powrócić między żywych — do pracy, odpoczynku, powietrza i słońca.

I trzeba żyć tak, żeby móc w każdej chwili zapytać siebie, czy z czynów naszych byłby zadowolony Ten, którego imię — zawsze żywe — jest Dumą i Świętością największą Narodu.

„Każda wielkość tworzy legendę. Idzie ona w parze z wielkością, dążąc z nią do grobu — na jej grobie stoi, jak wierzba płacząca, w grobie jeszcze strzegąc wielkości".

JÓZEF PIŁSUDSKI („Rok 1863").

PROSTE SŁOWA

Prostemi słowy mówisz do mnie, świecie!
Wszystkie twe cuda, wszystkie twe piekności
mogę tłumaczyć na bajki dla dzieci,
na mowę dobrej, słonecznej radości.
Rzeczy mądrych, dalekich straszy mnie zawiłość —
Powtarzam z tobą słowa proste i najszczersze,
cichutkim szumem żyta kocha moja miłość,
I zapach kwiatów pisze moje wiersze

W. Rymwid-Mickiewiczowa

„Jest dziwny czar wielkiej przyrody, gdy człowiek czaru nie zakłóca".

JÓZEF PIŁSUDSKI „Czeremoszno".

KRONIKA

— **Zakończenie zimowych prac świetlicowych.** Dnia 16 czerwca rb. odbyło się wspólne zebranie międzyświetlicowe w obecności delegata Inspektoratu Szkolnego — Oświata pozaszkolna na m. Wilno, p. Konopnickiego. Oprócz młodzieży ze świetlic —obecne były panie z Zarządu ZPOK oraz rodzice świetliczan.

Pierwszą część wieczoru poświęcono uroczystemu uczczeniu pamięci Marszałka. Po przemówieniu kierowniczki referatu wychowania obywatelskiego Z. P. O. K. p. Skwarczyńskiej, młodzież z poszczególnych świetlic odczytała szereg wyjątków z pism Marszałka oraz wypowiedziała okolicznościowe wiersze.

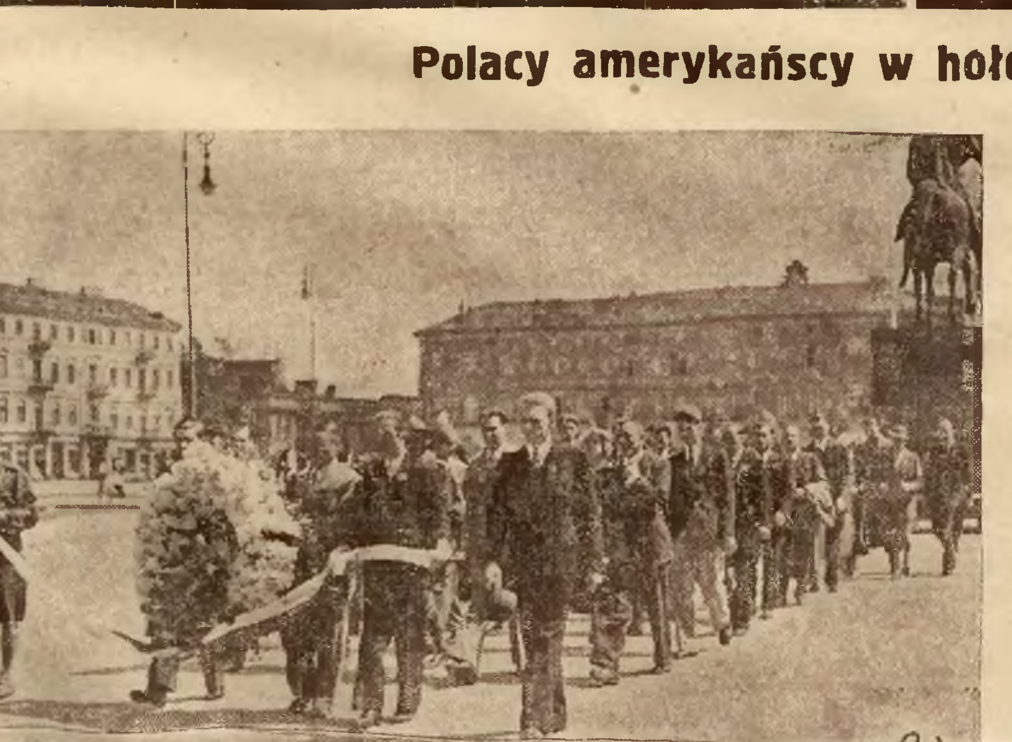
W drugej części wieczoru — zakończono konkurs dobrego czytania książek i gazet. Po przemówieniu delegata Inspektoratu Szkolnego p. Konopnickiego — odbyło się rozdanie nagród uczestnikom konkursu. Na zakończenie członkini świetlicy im. M. Curi-Skłodowskiej wygłosiła referat „Co nam daje książka?"

Nagrody przyznano II i III. Nagrody II otrzymali: Irena Dalkowska, Marja Jasińska i Żyndul Jan. Nagrody III: Hryniewiczówna Wanda, Kopiejciówna Wanda i Wiszniewska Kazimiera. Na okres letni zajęcia w świetlicach zostały zawieszone. Część młodzieży wyjechała na obozy wychowania fizycznego.

Zaznaczyć należy, że świetliczanie brali gorący udział we wszystkich uroczystościach żałobnych i jeździli do Krakowa, by złożyć hołd u trumny Wodza i wziąć udział w sypaniu Kopca. Wrażenia z wycieczki do Krakowa zorganizowanej staraniem Zw. P. O. K., napisane przez jednego z uczestników — świetliczan — umieścimy w następnej „kolumnie".

—oOo—

Polacy amerykańscy w hołdzie Nieznanemu Żołnierzowi





Delegaci Młodzieży Polskiej z Zagranicy, biorący udział w konferencji zwołanej przez Światowy Związek Polaków z Zagranicy złożyli, w obecności przedstawicieli Światowego Zw. Polaków z Zagranicy, wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza. Złożyła również wieniec wycieczka Kupców Polskich i Przemysłowców ze Stanów Zjednoczonych, łącznie z kilkoma innemi organizacjami przemysłowemi polskiemi z Ameryki (zdjęcie 2-gie). Podczas składania wieńca obecni byli przedstawiciele Światowego Związku Polaków z Zagran. oraz Izby Handl. Pol.-Amerykańskiej.

Wiadomości gospodarcze

Konferencja w sprawach finansowania eksportu

W dniu 6 bm. odbyła się w Izbie Przemysłowo-Handlowej w Wilnie konferencja miejscowych eksporterów z udziałem przedstawiciela Powierniczego Towarzystwa „Peteks" z Warszawy w sprawach finansowania eksportu.

Przedstawiciel „Peteksu" przedstawił zebranym cele i zadania Towarzystwa, omówił trudności, na które napotyka obecnie eksporter średni i drobny przy staraniach o kredyty bankowe i wyjaśnił metody współpracy „Peteksu", jako Towarzystwa Powierniczego z eksporterami, wzgl. z bankami.

W dalszym ciągu referatu podniesione zostały okoliczności które hamują w chwili obecnej kredytowanie eksportu przez bankowość państwową i prywatną i zastanawiano się nad formami finansow., któreby odpowiadały strukturze eksportu naszego okręgu. W dyskusji podniesione zostały różne koncepcje odpowiednich ułatwień dla poszczególnych branż — bliższe zaś omówienie wszystkich szczegółów miało miejsce na indywidualnych konferencjach przedstawiciela „Peteksu" z reprezentantami poszczególnych firm, które się odbyły w tymże dniu w lokalu Izby. Należy podkreślić, że do akcji „Peteksu" samorząd gospodarczy, a zwłaszcza Izba Przem.-Handl. przywiązuje duże znaczenie, gdyż jak wskazuje dotychczasowe doświadczenie, w szeregu gałęzi naszego przemysłu istotną trudnością eksportu jest brak kredytów. Współpraca banków z odnośnemi firmami nie może się rozwinąć ze względów formalnych jak to brak zabezpieczenia względnie potrzebnych dla tego celu dokumentów eksportowych. Natomiast pośrednictwo Tow. Powierniczego mogłoby usunąć te trudności i uelastycznić całą współpracę bankowości z naszym eksportem.

——o0o——

Zniżka taryfy kolejowej dla przewozu grzybów świeżych

Dla podniesienia gospodarczego naszej wsi pierwszorzędne znaczenie posiada rozwiązanie problemu waloryzacji t. zw. artykułów drugorzędnych, jedną z największych przeszkód stanowią przytem często koszta przewozu kolejowego, szczególnie wobec tego, że chodzi tu w wielu wypadkach o artykuły szybko się psujące, które winny być przewożone pociągami ruchu osobowego.

Miedzy innemi, trudności powyższe były odczuwane przy realizacji sprzedaży grzybów. To też zainteresowane sfery oddawna czyniły starania o uzyskanie możności przewozu grzybów na eksport oraz do krajowych przetwórni — pociągami osobowemi, bez pobierania przytem dopłaty 25% do stawek, dla przewozów pociągami towarowemi. Starania te były popierane przez Izbę Przemysłowo-Handlową w Wilnie oraz spotkały się poparciem Wil. Dyrekcji Kolejowej.

Postulat ten został obecnie częściowo uwzględniony, mianowicie w jednym z ostatnich n-rów Dziennika Taryf i Zarządzeń Kolejowych (z dn. 15.VI b. r. Nr. 25) ogłoszona została taryfa b 16 a, która dla przewozów grzybów na eksport i do przetwórni krajowych — redukuje dopłatę za przewóz pociągami osobowemi z 25% do 10%.

Kredyt zaliczkowy i rejestrowy w r. 1935-36

W roku gospodarczym 1935/36 położony został większy, niż dotychczas nacisk na rozprowadzenie kredytów zastawowych i zaliczkowych na produkty rolne. Miarą zwiększenia wagi, jaką przyłożono obecnie do tej formy kredytu rolniczego są zarządzenia i postanowienia, zmieniające dotychczasowe warunki, na jakich rolnicy mogli korzystać z pożyczek pod zastaw zbożowy, lub pod postacią zaliczek zbożowych.

Przedewszystkiem **postanowiono obniżyć znacznie koszty kredytu.** Przeprowadzono to nietylko przez obniżenie stopy procentowej, ale i przez przerzucenie wszelkich kosztów dodatkowych na Skarb Państwa. W wyniku tego ustanowiono, że **rolnika może obciążać jedynie stopa 3 proc. w stosunku rocznym.**

Jak wiadomo, ogólne koszty przy kredycie rejestrowym wynoszą w województwach zachodnich — 10.16 proc., w innych zaś — 8,85 proc. Wynika stąd, że instytucja rozprowadzająca będzie musiała otrzymywać dopłatę 7.16 proc., względnie 5.85 proc. w stosunku rocznym. Zasada pokrycia tych kosztów przez Skarb Państwa pociąga za sobą jeszcze inne ułatwienia dla rolników, a mianowicie, że opłaciwszy oprocentowanie w wysokości 3 proc. nie potrzebują już zajmować się formalnemi czynnościami, połączonemi z ich pokrywaniem, uzgadnianiem ich wysokości i t. p.

Przy kredytach zaliczkowych — wobec braku umowy notarjalnej, oraz szacunku — koszty rozkładają się w sposób nieco odmienny, jednakże nie są o wiele niższe, gdyż rozprowadzenie dokonywa się za pośrednictwem mniej sprawnego aparatu kredytowego, a zatem pochłaniającego większy procent na pokrycie własnych kosztów.

Następną zmianą w stosunku do lat ubiegłych jest **zwolnienie dłużników od obowiązku przedstawienia przy ubieganiu się o kredyt dowodów płacenia rat podatku gruntowego.** Jak wiadomo, rozporządzenie Pana Prezydenta Rzeczypospolitej o rejestrowym zastawie rolniczym wprowadziło przepis, że przedmiot zastawu może podlegać zajęciu egzekucyjnemu jedynie dla zaspokojenia wierzytelności Skarbu Państwa z tytułu podatku gruntowego, majątkowego i przemysłowego. Istnienie tego przepisu zmuszało instytucję rozprowadzającą do żądania, aby rolnik przedstawił dowód, że nie posiada takich zaległości, które mogą być powodem zajęcia zastawu. Obecnie ministerstwo skarbu poleci urzędom skarbowym, aby tego rodzaju należności nie były ściągane przez egzekucję produktów zastawionych. Decyzja ta umożliwi instytucji rozprowadzającej zrezygnowanie z żądania tymczasowych dowodów.

Rozszerzono również w roku bieżącym listę przedmiotów, mogących podlegać zastawowi dla celów kredytowych. Objęto więc tą listą także i nasiona oleiste, a mianowicie: rzepak, rzepik, siemię lniane i siemię konopne, a pozatem również grykę i rośliny strączkowe, jak groch, peluszkę, łubin i fasolę.

Saldo dodatnie za czerwiec wynosi przeszło 2 miljony zł.

Bilans handl uzagranicznego Polski i w. m. Gdańska według tymczasowych obliczeń Głównego Urzędu Statystycznego w czerwcu r. b. zamknięty został **saldem dodatniem w wysokości 2.061 tys. zł.** Przywieziono 231.975 tonn towarów o wartości 76.879 tys. zł., natomiast wywieziono z Polski 1.096.574 tonny towarów, wartości 78.940 tys. zł.

W porównaniu do maja r. b. **zwiększył się w czerwcu wywóz o 10.680 tys. zł., a przywóz zwiększył się o 6.792 tys. zł.**

Zwiększył się wywóz następujących artykułów: bekonów o 2,2 miljon zł., żyta o 1.4 milj. zł., masła o 1,4 milj. zł., cukru o 0,8 milj. zł., bali, desek, łat, opołów o 0.7 milj. zł., pszenicy o 0,6 milj. zł., tkanin wełnianych, półwełnianych, odzieżowych o 0,6 milj. zł., fornierów, dykt o 0,6 milj. zł., jaj, ptactwa o 0,4 milj. zł. przędzy wełnianej o 0.4 milj. zł.

Zmniejszył się wywóz siarczanu-amonu o 0,9 milj. zł.

Zwiększył się przywóz następujących artykułów: miedzi blachy miedzianej o 2 milj. zł., skór surowych o 1.4 milj. zł., wełny owczej surowej niepranej o 1.4 milj. zł., skór futrzanych o 1.1 milj. zł., ryżu o 0.6 milj. zł., żelastwa o 0.5 milj. zł., żelaza i stali o 0,5 milj. zł., kawy o 0,4 milj. zł., odpadków wełnianych o 0,4 milj. złotych.

Zmniejszył się przywóz następujących artykułów: pomarańcz i cytryn o 1,1 miljon zł., maszyn i aparatów elektrycznych, oraz przyrządów i ich części o 0.6 milj. zł., garbników (bez drewna garbarskiego) o 0,4 milj. zł. i wełny owczej pranej o 0,4 milj. zł.

Podział kredytów inwestycyjnych Funduszu Pracy

Kredyty w sumie 20.150 tys. zł., jakie Fundusz Pracy otrzymał z wpływów Pożyczki Inwestycyjnej na uruchomienie dalszych robót publicznych, zostały podzielone na poszczególne rodzaje robót w następujący sposób:

Na roboty wodociągowo-kanalizacyjne przeznaczono 9.478.000 zł., na budowę chłodni, rzeźni i targowisk — 1.294.800 zł., na urządzenia komunikacyjne — 415.000 zł., rozbudowę ulic miejskich i roboty ziemne — 6.785.500 zł., przygotowanie terenów budowlanych 1.392.000 zł. i wreszcie roboty różne — 241.200 zł.

——o0o——

Produkcja i handel lnem w Łotwie

Łotewskie sfery rządowe przystąpiły do reorganizacji produkcji i handlu lnem. Łotewski minister rolnictwa opracował projekt nowej ustawy o regulowaniu handlu lnem, oraz jego kontroli. Celem nowej ustawy jest uzdrowienie stosunków w zakresie handlu lnem oraz stworzenie podstaw do stabilizacji cen lnu bez uciekania się do utworzenia monopolu lnu.

——o0o——

Nowelizacja systemu wydawania pozwoleń przywozowych

Izba Przemysłowo-Handlowa w Wilnie podaje do wiadomości firm zainteresowanych, iż Ministerstwo Skarbu nowelizuje obecnie dotychczasowy system stosowania pozwoleń na prawo przywozu w ten sposób, że pozwolenie będzie mogło służyć tylko do jednej odprawy celnej. Urzędy Celne nie będą honorować odpisów pozwoleń na prawo przywozu. Powyższy system zacznie obowiązywać od 1 października r. b. i będzie odnosił się do pozwoleń z datą 1 października i późniejszą.

W związku z tem importerzy powinni przy składaniu odnośnych podań podawać również ilość odcinków pozwolenia, stosownie do poszczególnych odpraw celnych.

Importerzy już w chwili obecnej powinni składać takie podania w celu przystosowania się do mających później obowiązywać przepisów, które będą obowiązywać w całej rozciągłości.

——o0o——

Świat spożywa mniej kawy

Giełda nowojorska kawowa i cukrowa ocenia spożycie kawy w r. 1934 na 20.79 miljonów worków co oznacza spadek o 1,84 miljony w porównaniu z rokiem 1933. Spożycie kawy spadło w USA z 11.35 milj. worków, do 10.68 milj., a spożycie reszty świata z 11.27 milj. do 10.11 miljona worków. Produkcja kawy w Brazylji spadła z 15.04 do 13.5 milj. worków. Tegoroczne zbiory kawy w Brazylji oceniane są na 18.67 milj. worków.

Jan Kuszel i Eugenjusz Bałucki 88

PRZEGRANA

Powieść współczesna

Barczyński opowiedział wszystko.

— Nigdy nie daruję sobie, że nie usłuchałem Lipowieckiego i nie poszedłem do domu. Skończony idjota ze mnie.

— Tak, panie szanowny, źle się stało, właśnie — mówił w zamyśleniu portjer. — Nie trzeba było... tego, jak się nazywa... wchodzić do ogrodu, właśnie..

Upłynęło kilka godzin.

Koło południa pan Skałkowski znów zaszedł na górę.

— Telefonował Lipowiecki.

— I co?

— O wszystkiem już wie i nie pozwolił sobie opowiadać. Powiedział tylko, by pan bezwarunkowo nie oddalał się z hotelu.

Zaczęli obaj omawiać sytuację, lecz wkrótce rozmowę przerwał im telefon. Portjera wzywali nadół, aby przyjął gościa.

Schodził wolno, lecz w pewnym momencie twarz mu się rozjaśniła.

— Moje uszanowanie panu inspektorowi.

— Dzień dobry, panie Skałkowski — odpowiedział przyjaźnie Dromer, wyciągając dłoń na przywitanie. — Co nowego Ma pan zmartwioną minę.

— Właśnie, żeby tak prawdę powiedzieć — zniżył głos do szeptu — zdarzyła się u nas niezwykła rzecz.

— Co takiego?

Skałkowski był szczęśliwy, że przecież można się przed kimś wygadać. Oparł się głęboko o ladę biura i zaczął szeptem opowiadać całą historję. Opowiedział wszystko, co się działo od wyjazdu Dromera aż do porwania panny Wyszowieckiej.

— A najciekawsze — dodał — że ten Barczyński zaklinał mi się na wszystkie świętości, że nie jest Gordonem.

— Pan Barczyński jest u siebie? — spytał spokojnie Dromer.

— Tak jest, panie inżynierze.

Dromer śpiesznie poszedł na górę.

Przywitali się bardzo serdecznie.

Barczyński musiał uzupełnić informacje Skałkowskiego, których Dromer słuchał bardzo uważnie, ale często przerywał dopytując się o każdy szczegół.

— Będziemy czekali — oświadczył na zakończenie.

Zebrało się dużo kwestyj, które męczyły Barczyńskiego. Próbował je wyjaśnić. Tak samo zwróciłby się do każdego, do kogo miał zaufanie, jednak ogólnikowe lakoniczne odpowiedzi Dromera nie zachęcały do dalszej rozmowy.

Z pozorów sądząc inżynier zdawał się nie przejmować losem panny Wyszowieckiej. Pozostał jednak w pokoju Barczyńskiego, nie zaglądając nawet do swego numeru. Wypytywał o różne szczegóły, nie mające nic wspólnego z tem, co w tej chwili dręczyło młodego człowieka.

Barczyński pamiętał jednak, że Dromer kochał się w Loli i unikał w swych odpowiedziach wszystkiego, co mogłoby wskazywać na jego bliższy stosunek z panną.

Wkońcu rozmowa się urwała i siedzieli bez słowa. Długie, uciążliwe milczenie przerwał telefon. Zdołu zatelefonowano, że do pana Barczyńskiego ktoś przyszedł.

— Proszę przysłać go na górę.

Po chwili wszedł młody mężczyzna z kategorji tych, co w okolicy Dworca Głównego w sekrecie sprzedają zapalniczki. Miał minę pewną siebie, nawet bezczelną, wcale nie harmonizującą z wyglądem zewnętrznym.

Zawahał się widząc przed sobą dwie osoby, ale widocznie poznał z opisu Barczyńskiego, bo postąpił ku niemu, zatrzymał się i spojrzał znacząco na Dromera, dając do zrozumienia, że ma poufną sprawę.

— Czego pan chce? — zapytał Barczyński.

Przybyły po raz wtóry wskazał oczami na Dromera.

— Może pan mówić.

— Anglja — Afganistan.

Dromer wstał, zamknął drzwi i schował klucz do kieszeni.

Młody człowiek zauważył to. Obracając w palcach zatłuszczoną dżokiejkę, cofnął się pod drzwi i niespokojnie spoglądał na obu mężczyzn.

(D. c. n.)

Rejestracja wyborców do Senatu

Rejestrowanie osób uprawnionych do wyborów senatorów posuwa się w szybkiem tempie naprzód. Dzień wczorajszy był rekordowy. Zarejestrowało się w ciągu dnia wczorajszego 110 osób. Łącznie więc w ciągu pierwszych 3 dni rejestracji zarejestrowano 280 osób.

Likwidacja niefachowych warsztatów rzemieślniczych

Ostatnio Wileńska Izba Rzemieślnicza poddała fachowemu przeegzaminowaniu rzemieślników, prowadzących warsztaty. Egzaminy odbyły się zarówno w Wilnie, jak i na prowincji. Przeegzaminowano przeszło 800 osób, z czego zaledwie kilkudziesięciu uzyskało notę niedostateczną.

Około 400 rzemieślników prowadzących warsztaty nieoficjalnie uchyliło się od egzaminów. Zakłady ich będą w najbliższym czasie w drodze przymusowej zlikwidowane.

Stan konta P. K. O. Nr. 146.111
na pomnik Marszałka Józefa Piłsudskiego w Wilnie

Stan z dnia poprzedniego zł. 11.121,48. Sąd Grodzki w Łużkach 11,50; Sąd Grodzki w Jaszunach 11.40; Sąd Grodzki w Iwieńcu 9.25 Sąd Okręgowy w Wilnie, Wydz. Zamiejsc. w Lidzie 0.30; Sąd Grodzki w Opsie 11.80; Sąd Grodzki w Postawach 27.25; Józef Prokopowicz nacz. Urzędu Probiercz. 9,00; Stowarzyszenie „Rodzina Wojskowa“ 25,00; Zrzeszenie pracowników Państwowych Banku Roln. w Pińsku 641,20. Marta Sidorowiczówna z Wilna 25.00; Szkoła Powszechna Nr. 8 w Wilnie. 6,20; Sąd Grodzki w Wilejce 37.40; Zarząd Więzienia na Łukiszkach 106.00; Sędziowie i Prokuratorowie Sądu Okr. w Wilnie 400,45; Urzędnicy Sądu Okręg. w Wilnie 404,65; W. Łopaszyński z Wilna 15,00. Stan konta na dzień 8 lipca r. b. zł. 12,865,88.

—oOo—

Z białoruskiego życia

— **Na U. S. B. w Wilnie w tym roku otrzymali** dyplomy magisterskie 1) Anastazja Hanrytówna, ukończyła przyrodn. matematyczny wydział. specjalność — matematyka; 2) Tamara Tyszkiewiczówna przyr. mat., spec. — przyroda; 3) Anatol Karniuk. przyr.-mat., specj. — chemja; 4) Józef Kłagisz, humanistyczny wyd., specj.— historja; 5) Jan Chworost, hum. wydz., specj.— literatura. 6) Joachim Skurat. hum. wydz. specj. romanistyka.

Tegoż roku ukończył Uniwersytet w Poznaniu i otrzymał tytuł magistra prawa Aleksy Aniszczyk, który teraz pracuje nad zdobyciem doktoratu. (c)

— **Utwory wszechświatowej literatury po białorusku.** Państwowe Wydawnictwo Sow. Białorusi przystąpiło do wydania w tym roku utworów klasycznej wszechświatowej literatury. Zostali już oddani do druku: „Hamlet“ Szekspira. „Małżeństwo Figaro“ — Beaumarchais, przygotowują się jeszcze prócz tego tłumaczenia „Iljady“, „Faust“ i inne.

Ziemia z pól bitew na Wileńszczyźnie
na Kopiec Marszałka

11 lipca b. r. wyjechała w składzie wycieczki garnizonu Wilno delegacja z 5 p. p. Leg. do Krakowa w celu złożenia hołdu Pierwszemu Marszałkowi Polski Józefowi Piłsudskiemu oraz w celu wzięcia udziału w sypaniu kopca na Sowińcu.

Skład delegacji: 2 oficerów, 3 podoficerów i 85 legjonistów.

Delegacja zabrała z pułku urnę z ziemią z ważniejszych pól bitewnych 5 pułku na Wileńszczyźnie w celu złożenia jej na kopcu w Sowińcu. Ziemia została wsypaną do urny uroczyście w obecności wszystkich, którzy podpisali akt włożony do urny. Treść aktu brzmi:

„Pod rozkazami Naczelnego Wodza Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego piąty pułk piechoty legjonów toczył liczne i zwycięskie boje o wyzwolenie Ziemi Wileńskiej z pod najazdu Moskwy. W walkach tych w roku 1919 dowodził pułkiem major Stefan Dąb-Biernacki, a w roku 1920 — kapitan Stanisław Skwarczyński. Urna ta zawiera ziemię z ważniejszych pól bitew pułku na Wileńszczyźnie:

Lida 17.IV.1919 r. — 28—29.IX.1920 r.
Wilno 19—23.IV.1919 r.
Podbrodzie 6—7.V.1919 r.
Dryssa 1—10.IX.1919 r.“

Akt ten podpisali dowódca pułku oraz oficerowie i podoficerowie pułku, którzy brali udział w walkach 5 pułku. następnie delegacje pułku, które ziemię spod wymienionych wyżej miejscowości uprzednio pobrały i przywiozły oraz delegacja pułku, która urnę do Krakowa zabrała.

Urna sporządzona z wypalanej gliny w stylu regjonalnym z następującym napisem: **„Ziemia z ważniejszych pól bitew 5 pułku piechoty Legjonów na Wileńszczyźnie“**, oraz miejscowości i daty — jak w akcie.

Z życia Polonji zagranicą



IV sejmik Centralnego Związku Polaków w Brazylji w sali Związku Polskiego w Kurytybie. — Przemawia poseł R. P. dr. Grabowski.

Na wileńskim bruku

ZEMSTA NA PROMIE.

Komunikacja pomiędzy wsią Leśniki a miastem odbywa się przy pomocy promu. Wczoraj wieczorem mieszkaniec wsi Leśniki Rafał Śledziewski, wracając z miasta do domu, musiał przeprawiać się tym promem. Akurat w tym samym czasie wracało do Leśnik dwóch innych mieszkańców tejże wsi, którzy mieli z Śledziewskim zatarg.

Narazie nie przeszkadzali oni Śledziewskiemu do zajęcia miejsca na promie. Gdy jednak prom znalazł się pośrodku rzeki, napadli na niego i zadali mu szereg głębokich ran siekierą. Promnik szybko doprowadził prom spowrotem do brzegu, gdzie do ciężko rannego Śledziewskiego wezwano pogotowie ratunkowe i przewieziono w stanie bardzo ciężkim do szpitala żydowskiego. Sprawcy napadu zbiegli. (c).

WŁAMANIE DO PRAWOSŁAWNEGO KLASZTORU ŚW. DUCHA.

W nocy z 11 na 12 bm. włamali się złodzieje do prawosławnego klasztoru św. Ducha rozbili trzy skarbonki i opróżnili dwie walizki.

Straty są niewielkie gdyż w skarbonkach przypuszczalnie nie było więcej ponad zł. 20, a w walizkach znajdowały się stare płaszcze duchowne. Złote kielichy, znajdujące się w zakrystji, ocalały.

Policja wszczęła energiczne poszukiwania za złodziejami.

ECHA WYPADKU MOTOCYKLOWEGO.

W Nr. 186 „Kurjera“ z dn. 10.VII r. b. ukazała się wzmianka o wypadku motocyklowym, jaki miał miejsce w dn. 8.VII 1935 r. przy zbiegu ulic Ludwisarskiej i Wileńskiej, która winę wypadku przypisuje p. B. Siemaszko. W związku z tem p. B. Siemaszko nadesłał list, w którym utrzymuje, że winy za wypadek nie ponosi, zachował bowiem wszystkie obowiązujące przepisy, co ma wykazać wszczęte w tej sprawie dochodzenie policyjne.

„APOLLO“ PRZY ULICY RADUŃSKIEJ

Onegdaj wieczorem na ul. Raduńskiej wywołał wśród przechodniów, a szczególnie kobiet panikę nagi mężczyzna.

Gdy jeden z przechodniów zatrzymał nagusa i zaczął perswadować, że nie wypada w takim „stroju“ biegać po ulicach, tembardziej, że jest zimno, nagus odpowiedział:

— Jestem Apollo rzymski i aczkolwiek jest mi dokuczliwie zimno, muszę chodzić nago.

Przechodnie usiłowali zawieźć go do komisarjatu, stawił on jednak zacięty opór. Dopiero po dłuższych wysiłkach obezwładniono go i odstawiono do komisarjatu.

Jak się okazało był to Sylwester Cz., który nagle zwarjował. Wezwane pogotowie ratunkowe skierowało go do szpitala psychjatrycznego. (c)

ARESZTOWANIE CZWARTEGO ZBIEGA Z WIĘZIENIA STEFAŃSKIEGO.

Wczoraj po dłuższych poszukiwaniach ujęty został przez wywiadowców Wydziału Śledczego czwarty i ostatni zbieg z więzienia Stefańskiego — Gryszkiewicz.

Był on właściwym organizatorem sensacyjnej ucieczki i dłużej od swych kolegów pozostawał na wolności kryjąc się po rozmaitych spelunkach na peryferjach miasta.

Gryszkiewicza skutego w kajdanki odstawiono do Wydziału Śledczego a stamtąd do więzienia Łukiskiego. (c)

Ponury dramat bezdomnej

Onegdaj donieśliśmy o tem, że rybacy wpobliżu Grzegorzewa wydobyli z Wilji zwłoki kobiety w wieku 45—50 lat. Topielica miała na sobie czarną suknię, bez bielizny.

Ustalono, że były to zwłoki niejakiej Marty Falkowskiej, pochodzącej podobno ze Starosiele, która od pewnego czasu znajdowała się w Wilnie z małą, 5-letnią córeczką.

Co sprowadziło Falkowską do Wilna? — nikt nie wiedział. Nie chciała mówić o swej przeszłości oraz o powodach, które zmusiły ja do przybycia tutaj. Tułała się po mieście bez dachu nad głową, cierpiąc chłód i głód i żyjąc w ostatniej nędzy.

Falkowska dwukrotnie usiłowała porzucić dziecko. W obu wypadkach zatrzymywano ją i przekazywano policji, która wszczęła przeciwko niej dwie sprawy o usiłowanie porzucenia dziecka. Tymczasem warunki istnienia Falkowskiej stawały się z dniem każdym nieznośniejsze. Szczególnie dużo kłopotów sprawiała córeczka, która wymagała opieki. Wówczas w sercu zrozpaczonej kobiety powstał straszny plan.

Udała się wzdłuż Wilji w kierunku Rzeszy. Znalazłszy odpowiednie miejsce usiłowała córeczkę utopić. Krzyki dziecka zwabiły znajdujące się niedaleko kobiety, które zmusiły niedoszłą dzieciobójczynię do ucieczki. Porzucone dziecko przywieziono do Wilna gdzie z polecenia Opieki Społecznej ulokowano w przytułku. Falkowska zaś zginęła. Znaleziono jej zwłoki dopiero onegdaj w Wilji.

Zmarła, niedoszła dzieciobójczyni, zdradzała nieprzeciętną inteligencję. Policja wyjaśnia obecnie ponurą tajemnicę jej życia.

Wczoraj zwłoki Falkowskiej pogrzebano na cmentarzu pod Rzeczą. (c)

Złodziej na żołdzie „uczciwego“ kupca

Wczoraj policja przeprowadziła rewizję w mieszkaniu kupca żelazem, Izaaka Wisiejskiego (ulica Miłosierna 6) właściciela sklepu przy ul. Żydowskiej i zatrzymała go. W związku z tem aresztowaniem dowiadujemy się następujących szczegółów:

Niedawno do policji wpłynęła skarga właściciel firmy Stawiarski-Sosnowski, największego przedsiębiorstwa wodociągowo-kanalizacyjnego na terenie miasta, że z warsztatów oraz składów firmy, mieszczących się przy zaułku Bernardyńskim 4, dokonywane są od szeregu miesięcy kradzieże. Nie ulegało wątpliwości, iż kradzieży dokonywa osobnik, który ma prawo wejścia do składów firmy. Sprawdzając personel robotniczy policja ustaliła, iż w firmie od kilku miesięcy pracuje niejaki Piotr Stankiewicz. Stankiewicz był w swoim czasie notowany w policji jako zawodowy złodziej i nawet dwukrotnie karany za kradzieże. Przed dwoma laty porzucił rzekomo swój stary „fach“ i wziął się do uczciwej pracy.

Okazało się, że trafiono na właściwy ślad. Obserwacje wykazały, iż Stankiewicz codziennie prawie wynosi z warsztatów kosz, w którym znajdują się kradzione rzeczy. Onegdaj nad ranem, kiedy Stankiewicz opuszczał warsztaty, został zrewidowany. W koszu znaleziono większą ilość narzędzi oraz rur skradzionych ze składnicy firmy.

Stankiewicz przyznał się, że jest sprawcą systematycznych kradzieży i twierdzi, że od dłuższego czasu oddawał skradzione rzeczy kupcowi Wisiejskiemu, którego stale znał jako pasera. Wisiejski dowiedziawszy się, gdzie on pracuje, zaproponował mu, by dokonywał kradzieży, a skradzione rzeczy dostarczał do niego. Za tę „pracę“ płacił stałą gażę, plus procenta, w zależności od ilości skradzionych towarów i ich wartości. (c)

Podróż wizytacyjna arcybiskupa Teodozjusza

Arcybiskup prawosławny wileński Teodozjusz, który w pierwszych dniach lipca wyjechał na wizytację odwiedził dotychczas Lidę i Szczuczyn, gdzie był uroczyście witany przez miejscową ludność prawosławną i przedstawicieli władz. W Szczuczynie był obecny na nabożeństwie starosta Kowalski. Arcybiskup Teodozjusz rewizytował starostę Kowalskiego. Wizytacja potrwa przypuszczalnie jeszcze tydzień.

Kina i Filmy

„WYBUCHOWA BLONDYNKA“ (Kino Casino).

Wybuchową blondynką jest naturalnie Joan Harlow, specjalistka od ról kobiet trochę ordynarnych, o wielkim temperamencie. Film ten to obrazek z życia Hollywood'u oraz jego wielkich gwiazd. Treść obrazu mało skomplikowana. Rozkapryszona gwiazda filmowa po szeregu perypetyj postanawia zerwać z dotychczasowem życiem i formalnie ucieka z Hollywood. Jest to naturalnie zupełnie nie na rękę dyrektorom wytwórni. Następuje prawdziwe „poskromienie sekutnicy“. Zręcznie odegrana przez wynajętych statystów komedja sprawia, że gwiazda powraca do Hollywood, witana z entuzjazmem przez wszystkich i rozpoczyna dawny tryb życia. „Wybuchowa blondynka“ została bardzo starannie wystawiona. Ładne dekoracje, dobre zdjęcia, wyjątkowo efektowne stroje Joan Harlow, która ładnie wygląda i doskonale odtwarza odpowiadającą jej rolę. Reszta obsady dobra. Film grzeszy może nadmiarem djalogów. Lecz leży to właściwie w charakterze roli Harlow. Reżyserja filmu dobra.

A. Sid.

—oOo—

RADJO
WILNO

SOBOTA, dnia 13 lipca 1935 roku.

6.30: Aud. poranna. 8,25: Giełda rolnicza; 12,00: Hejnał. 12,03: Wiad. meteor. 12,05: Dzien. poł. 12,15: Muzyka malownicza (płyty); 13,00: Chwilka dla kobiet; 13,05: Zespół salonowy; 14,30: Nowości z płyt; 15,15: Ulicami—zaułkami —pog. aktualna; 15,25: „Nasz handel morski“; 15,30: Wesoła audycja dla dzieci; 16,00: Płyty; 16,15: Recital fortepianowy; 16,50: Codzienny odcinek prozy; 17.00: Koncert ork. P. R. 18,00: Poradnik sportowy; 18,10: „Minuta poezji“; 18,15: Cała Polska śpiewa. 18,30: „Biały sport w Wilnie“ djalog; 18,45: Słynni piosenkarze francuscy (płyty); 19,15: Konc. rekl. 19,30: „Nasze pieśni“ w wyk. J. Hennert; 19,50: Pogad. aktualna; 20,00: „Ciotka Albinowa mówi“; 20.10: „Proszę mówić wyraźniej“ — wesoła audycja; 20,45: Dzien. wiecz. 20,55: Obrazki z życia dawnej i współcz. Polski; 21,00: Audycja dla Polaków z zagranicy; 21,30: „Noce Południa“ — koncert w wyk. ork. P. R. 22,00: Wiad. sport. ogólne; 22,06: Wil. wiad. sport. 22,10: „Wielkopolska w przekroju“; 22,30: Mała ork. P. R 23,00: Wiad. meteor. 23,05: D. c. koncertu

NIEDZIELA dnia 14 lipca 1935 roku.

8.30: Audycja poranna; 9.55: Program dzien. 10.00: Uroczyste otwarcie Jub. Zlotu Harcerstwa Polskiego przez Pana Prezydenta Rzplitej. Tr. ze Spały; 11.57: Czas; 12.00: Hejnał; 12.03: „Augustowszczyzna — kraina lasów i jezior“. 12.20: Poranek symfoniczny w wyk. Ork. P. R. 13.00: „Figaro, burzyciel Bastylji“ z „Wesela Figara“; 13.20: Symfonja szkocka — Mendelsohna: 14.00: Godzina życzeń; 15.00: Audycja dla wszystkich: „Dwór Ludwika XV-go“; 15.45: Porady weterynaryjne: 16.00: Recital fortep. Molli Reiznek; 16.25: Chór Juranda; 16.45: „Wiesz, kto jest wielkim?“ — szkic liter. 17.00: „Dla naszych letnisk i uzdrowisk“; 18.00: Transm. z Jub. Zlotu Harcerstwa w Spale; 18,20: Utwory Bacha; 18.30: „Cała Polska śpiewa“. 18.45: „Nad Olzą“ — reportaż; 19.00: Program na poniedziałek; 19.10: Konc. rekl. 19.25: Recital śpiewaczy F. Lurje; 19.50: „Praca aktora“ — felj. 20.00: „Pierwszy miesiąc w Polsce Niepodległej“; 20.10: Zapomniane utwory Wojciecha Gawrońskiego; 20.45: „Wybrane myśli Józefa Piłsudskiego“; 20.55: Dziennik wiecz. 21.00: Transm. z Jub. Zlotu Harcerstwa Polskiego w Spale; 21.45: „Na wesołej lwowskiej fali“; 22.15: Wiad. sport. 22.35: „Nasza Marynarka gra“; 23.00: Wiad. meteor. 23.05: Niemodna muzyka taneczna.

Wyjaśnienie

W związku z zamieszczoną w „Kurjerze Wileńskim“ notatką o ukaraniu p. Czerewki przez Sąd Starościński, p. Czerewko prosi nas o zaznaczenie, że przeniósł się on dobrowolnie z U. S. B. na Uniwersytet Jana Kazimierza we Lwowie, gdzie uzyskał dyplom magistra praw. Co do sprawy o nadużyciach finansowych, którą w swoim czasie wytoczono p. Czerewce, przedstawił on dowód, że w sprawie tej zapadł wyrok uniewinniający Sądu Apelacyjnego.

KRONIKA

Sobota 13 Lipiec

Dziś: Małgorzaty, Anakleta.
Jutro: Bonawentury, Justa M.

Wschód słońca—godz. 3 m. 00
Zachód słońca—godz 7 m. 49

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U. S B w Wilnie z dnia 12 VII. 1935 r.

Ciśnienie 763
Temperatura średnia + 16
Temperatura najwyższa + 19
Temperatura najniższa + 10
Opad —
Wiatr północno-wschodni
Tend. — wzrost
Uwagi: chmurno.

— **Przepowiednia pogody według P. I. M.:** Dość pogodnie przy umiarkowanem zachmurzeniu nieba. Miejscami skłonność do przelotnych opadów.

Ciepło.

Słabe wiatry północne lub cisza.

Dziś dyżurują apteki:

1) Rodowicza (Ostrobramska 4); 2) Jurkowskiego (Wileńska 8); 3) Augustowskiego (Mickiewicza 10); 4) Sapożnikowa (Stefańska, róg Zawalnej) oraz wszystkie apteki na przedmieściach.

— **RUCH POPULACYJNY:**

— **Zarejestrowane urodziny:** 1) Błażys Algis-Jan. 2) Hryniewski Leon; 3) Skokowski Jan (podrzutek); 4) Rubinow Salamon; 5) Isodis-Płacewicz Helena; 6) Pacewicz Mieczysław-Mirosław; 7) Stankiewicz Cezary-Janusz.

Zaślubiny: 1) Danilewicz Stanisława — Krupowicz Kazimierz; 2) Subocz Franciszka — Janowicz Piotr; 3) Brudno Chaja — Chajker Chaim; 4) Swerdłowa Chaja — Kesse Izrael; 5) Bowgierdówna Marja — Hryniewski Władysław; 6) Kackielówna Tatjana — Trukszyn Jelisiej; 7) Dowgiałło Marja — Wołotyński Hipolit; 8) Jebrykówna Anna — Sadowski Piotr.

Zgony: 1) Zarzecka Teresa, 4 mies.; 2) Wróblewska Anna, 52 lat; 3) Kuszłejko Władysław, inżynier, 37 lat. 4) Nieznanego nazwiska Dorota (podrzutek w żłobku) 5 mies.; 5) Nieznanego nazwiska Paulina (podrzutek, w żłobku) 2 mies.; 6) Deren Małka, 43 lat; 7) Grygielewicz Adam, stolarz, 37 lat; 8) Gołowacz Stanisław, emeryt kolejowy, 66 lat.

— **Przybyli do Wilna, do hotelu Georges'a.** Grabowski Stefan, sędzia z Poznania; Bryskin Henryk, kupiec z Warszawy; Ler Henryk, kupiec z Warszawy; ppłk. Janiszewski z Głębokiego; Okuszko Aleksander, ziemianin z maj. Iłów; Błażek Ludwik, lekarz z Inowrocławia; Gronostajska Elżbieta z maj. Truchany; Stachowiak Lucjan, urzędnik z Poznania; Siedliski Adolf wicedyr. z Warszawy. Borowska Zofja, studentka z Warszawy.

ADMINISTRACYJNA

— **Starostwo Grodzkie ukarało** w dniu 12 bm. wysokiemi grzywnami, z zamianą w razie niewypłacalności na areszt, wiele osób za tajny ubój i handel mięsem niestemplowanem. M. in. ukarani zostali: Pejsach Brojdo (Trakt Batorego 20) poraz trzeci. Józef Jakiel (Nowogródzka 65), Abrak Zak (Zauł. Szkolny 3(, Jakób Maneim (Gimnazjalna 4), Szloma Prużan (Szawelska 5), Błażej Wróblewski (Pokój 14), Mojżesz Ruczn'k (Subocz 37) i Hirsz Sorenzon (Szkaplerna 21). Mięso, którem handlowali wyżej wymienieni, uległo konfiskacie.

Pozatem Starostwo Grodzkie ukarało: Benjamia Pilnika (Kalwaryjska 17) grzywną w wysokości 5 zł. z zamianą na 3 dni aresztu za jazdę na rowerze bez światła i najechanie przechodnia, Mejłacha Gerniszeskiego (Nikodema 6), grzywną w wysokości 10 zł. z zamianą na 3 dni aresztu za handel w godzinach zakazanych, oraz Saula Assa (Wielka 25) grzywną w wysokości 10 zł. z zamianą na 3 dni aresztu za bójkę na ul. Niemieckiej i zakłócenie spokoju publicznego.

MIEJSKA

— **Przetarg na budowę szkoły przy ulicy Raduńskiej.** W związku z budową szkoły powszechnej przy ul. Raduńskiej Zarząd miejski ogłosił przetarg na budowę tej szkoły.

Należy zaznaczyć że szkoła ta będzie obsługiwała najbardziej upośledzoną dzielnicę miasta, zamieszkałą przeważnie przez ludność robotniczą. (B)

— **Piękna droga.** Góra, przez którą przechodzi ul. Sołtaniska była dotychczas przeszkodą w komunikacji pomiędzy miastem a pobliskiemi wsiami, zwłaszcza ze wsią Werszuliszki.

Ostatnio Zarząd miasta przeprowadził tam piękną, wybudowaną drogę serpentynową, umożliwiającą komunikację.

Z serpentyny tej otwiera się piękny widok na część panoramy miasta. (B)

— **Studnia na Lipówce.** Prezydjum Zarządu miasta w składzie prezydenta miasta dr. Maleszewskiego oraz wiceprezydentów Piłsudskiego i Nagurskiego zwiedziło ostatnio dzielnicę Lipówkę, pozbawioną, jak wiadomo wody.

Studnia budowana tam przed pięciu laty przez ówczesny zarząd miasta okazała się nie do użytku i wydane na ten cel znaczne sumy poszły na marne.

W wyniku zwiedzenia Lipówki okazała się możliwość wykorzystania znajdujących się tam źródeł naturalnych przez urządzenie przy nich studni.

Budowa studni rozpocznie się już w czasie najbliższym. (B)

GOSPODARCZA

— **O ulgi taryfowe dla drzewa wileńskiego.** Przed kilku dniami odbył się w Warszawie wszechpolski zjazd przemysłowców drzewnych. Przemysł drzewny Wileńszczyzny na zjeździe reprezentowali pp. Rom i Kronik.

Zjazd poruszył m in sprawę obniżenia dotychczasowej taryfy kolejowej za przewóz drzewa z Wileńszczyzny.

Wyjaśniło się, że władze centralne nie mają w sprawie tej ustalonego punktu widzenia. Rozbieżności panują podobno między ministerstwem komunikacji, z jednej strony, a ministerstwem przemysłu i handlu oraz ministerstwem rolnictwa z drugiej strony. W związku z tem postanowiono sprawę tę skierować do Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów, który ma ją raz jeszcze rozpatrzyć.

— NOWY PROJEKT ZRYCZAŁTOWANIA PODATKU PRZEMYSŁOWEGO. Dowiadujemy się, że sfery przemysłowo-handlowe opracowały projekt zryczałtowania podatku przemysłowego od obrotu dla drobnych płatników. Projekt ten ewiduje **że wszelkie przedsiębiorstwa** drobne, których obrót nie przekracza 50.000 złotych, będą odpowiednio opodatkowane przez urzędy skarbowe, przyczem wymiar dotyczyć ma dwóch lat. Niezadowolony płatnik będzie mógł odwołać się od tego wymiaru do komisji odwoławczej. Podatek miałby być płacony w 8 ratach 6-tygodniowych.

Wysuwany jest ponadto projekt, aby dla niektórych kategoryj płatników wprowadzono wymiar podatku dochodowego.

— **Kredyt inwestycyjny dla rzemiosła.** Prowadzone są obecnie starania o uzyskanie dla Wilna i Wileńszczyzny większej pożyczki na inwestycje dla zakładów rzemieślniczych.

Starania te są podobno na dobrej drodze

— **150 PRZEDSIĘBIORSTW PRZED GROŹBĄ PRZYMUSOWEJ LIKWIDACJI. Niedawno donosiliśmy, że na terenie Wilna znajduje się około 500 przedsiębiorstw handlowych, jak: jadłodajnie, piwiarnie, kawiarnie i t. p. prowadzących handel po godz. 7-ej wiecz., które nie zaopatrzyły się w Zarządzie miejskim w świadectwa koncesyjne. Przedsiębiorstwa te miały ulec likwidacji. W ciągu ostatniego tygodnia przeważająca większość tych przedsiębiorstw zaopatrzyła się już w żądane świadectwa.**

Z obowiązku tego nie wywiązało się jednak przeszło 150 przedsiębiorstw. W związku z tem magistrat skierował obecnie do Starostwa Grodzkiego wniosek o przymusowe zamknięcie wszystkich tych przedsiębiorstw.

PRASOWA

— **Nadzwyczajne walne zebranie członków Syndykatu Dziennikarzy Wileńskich.** Jutro w niedzielę dnia 14 bm. odbędzie się w sali Stowarzyszenia Techników Polskich (Wileńska 33) — nadzwyczajne walne zebranie członków Syndykatu Dziennikarzy Wileńskich. Początek obrad o godzinie 10.30, ewentualnie w drugim terminie o godz. 11 przed południem, bez względu na komplet. Porządek obrad jest następujący: 1) Sprawozdanie nadzwyczajnej komisji w sprawie redaktora Piotra Kownackiego, 2) Wolne wnioski.

WOJSKOWA

— **Przeniesienie w stan spoczynku ppłk. Błockiego.** Obecny komendant placu na m. Wilno ppłw. Błocki — jak donosi ostatni „Dziennik Personalny M. S. Wojsk." — przeniesiony został z dniem 30 września r. b. w stan spoczynku.

Z KOLEI

— **Zarząd Główny Związku Emerytów Kolejowych** na Rzeczpospolitę Polską (Warszawa, Nowy Świat 42 m. 8) zawiadamia, że została zorganizowana Pomoc Lekarska dla rodzin emerytów oraz lekarstwa po znacznie zniżonych cenach, jak również i porada prawna.

ZEBRANIA I ODCZYTY

— **Zw. Zaw. Pracowników Miejskich m. Wilna** podaje do wiadomości wszystkich PP. Emerytów Zarządu Miejskiego w Wilnie, że w dniu 15 lipca r. b. o godz. 17.30 w sali „Sokoła" ul. Wileńska 10, odbędzie się Walne Zebranie wszystkich pracowników i emerytów miejskich.

Ze względu na doniosłość sprawy (powzięcie uchwały w przedmiocie opodatkowania się na budowę w Wilnie Pomnika Marszałka Józefa Piłsudskiego) uprasza się o jak najliczniejsze przybycie.

Uchwały będą ważne bez względu na ilość obecnych.

RÓŻNE

— **Nowym kapelanem w gimnazjum litewskiem** im. Witolda Wielkiego został mianowany na miejsce ks. Taszkunasa ksiądz F. Czybiras.

— **Pielgrzymka do Kalwarji.** W niedzielę 14 b. m. o godz. 6 rano w koście Św. Jana odbędzie się po Mszy Świętej uroczyste poświęcenie nowego sztandaru Cechu Szewców. Wraz potem wyruszy ulicami Wielką, Mickiewicza i Wileńską ze śpiewami i orkiestrą, organizowana przez Związek Cechów **Pielgrzymka do Kalwarji.** Będzie to wielka chrześcijańska manifestacja, w której udział zapowiedziały wszystkie Cechy i cała rzemieślnicza starszyzna naszego miasta.

— PODZIĘKOWANIE. Sekretarjat Grodzki BBWR. w Wilnie, doceniając znaczenie czynu obywatelskiego artystów teatru „Rewja" dyr. Borskiego Bronisława, dyr. Janowskiego Stanisława i artystów: pp. Janiny Zgorzelskiej, Aleksandra Gronowskiego, Adolfa Kamińskiego i duetu Czerpanoff, którzy bezinteresownie wystąpili na „Dancingu — Rewji" dnia 6 lipca b. r. w cukierni B. Sztralla, urządzonego na rzecz dzieci umieszczonych w Kolonji i Półkolonjach Letnich, prowadzonych przez Sekcję Społeczną Rady Grodzkiej BBWR., składa im tą drogą serdeczne podziękowania.

Teatr i muzyka

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.

— Dziś, w sobotę dn. 13 b. m. o godz. 8,30 w. przedstawienie wieczorowe wypełni arcywesoła i pełna humoru farsa w 3-ch aktach Hennequina i Vebera p. t. „**Codziennie o 5-ej**", w reżyserji p. J. Boneckiego. Oprawa sceniczna B. Wagner Ceny zniżone.

MIEJSKI TEATR LETNI W OGRODZIE PO-BERNARDYŃSKIM.

— Dziś, w sobotę dn. 13 b. m. o godz. 8.30 w. po raz trzeci ujrzymy na scenie Teatru Miejskiego rewję p. t. „**Gwiazdy nad Wilnem**". Udział biorą: J. Sokołowska, I. Carnero, J. Kozłowska, L. Sempoliński (kier. artystyczny), J. Sulima-Jaszczołt, zespół 6 girls i inne. Muzyka Gordona, Wróblewskiego, Warsza i komp. zagran. Zniżki 25%, 33% i 50% — ważne. Kupony i bilety bezpłatne nieważne.

— **Popołudniówka w Teatrze Letnim — rewja „Witajcie nam".** W niedzielę dn. 14 b. m. o godz. 4 po poł. przedstawienie popołudniowe wypełni rewja p. t. „Witajcie nam", w której bierze udział cały zespół pod kierownictwem p. L. Sempolińskiego. Ceny zniżone.

PARK IM. GEN. ŻELIGOWSKIEGO.

— Dziś, w sobotę dnia 13 b. m. o godz. 8.45— Koncert znanego chóru hebrajskiego pod kier. J. Gersztejna. Szczegóły w programach. Ceny popularne.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA".

— **Dzisiejszy występ K. Krukowskiego w „Lutni".** Dziś o godz. 8.30 wystąpi raz jeden tylko niezrównany humorzysta, świetny interpretator postaci komicznych, Kazimierz Krukowski, zaszczytnie znany ze sceny i filmu.

W wykonaniu wielce interesującego programu bierze udział urocza pieśniarka Irena Darliczówna. Wieczór dzisiejszy wywołał ogólne zainteresowanie.

Pozostałe bilety nabywać można dziś w ciągu dnia całego.

— **Jutrzejsze widowisko „Kraina Uśmiechu" po cenach propagandowych.** Jutro o godz. 4-ej pp. i 8.30 wiecz. odbędą się dwa ostatnie przedstawienia słynnej romantycznej operetki Lehara „Kraina Uśmiechu" w wykonaniu zespołu artystów pod dyr. Z. Wojciechowskiego z Fontanówną, Kisielewską, Czarneckim i Winekim na czele. Ceny na oba widowiska wyznaczono propagandowe od 25 gr.

— **Wieczór Hanki Ordonówny w „Lutni".**— W poniedziałek najbliższy wystąpi w Teatrze „Lutnia" ulubienica Wilna wytworna interpretatorka piosenek Hanka Ordonówna.

Bogaty i wielce urozmaicony program zawiera najcudniejsze utwory, wykonane w połączeniu z muzyką, plastyką i tańcem.

W wykonaniu programu bierze udział znany ze sceny i filmu wybitny artysta Igo Sym.

Pozostałe bilety nabywać można dziś i jutro od g. 11—9.

TEATR REWJA.

Dziś w sobotę 13 lipca wyborna, pełna humoru rewja p. t. „Pst, pst, dziewczynko" która będzie grana do niedzieli włącznie, gdyż w poniedziałek jak zwykle Rewja daje premjerę p. t. „Błazeńska miłość" w której wezmą udział nowo-zaangażowani: Stefan Czerwiński — tenor, ulubienica Wilna Ninka Wiłińska, Edward Iwaszkiewicz (Eddi) — fenomenalny muzyk wirtuoz, Leonid Dudarew.

Pierwszy seans o godz. 6.30, drugi o godz. 9.15.

Dwie niewiasty w walce o Parysa

Symulowany napad rabunkowy przez... zazdrość

Adela Statkiewiczówna zgłosiła się wczoraj do 5 komisarjatu P. P. i oświadczyła, że padła ofiarą napadu rabunkowego, którego dokonały dwie kobiety, jakaś nieznajoma w czarnym płaszczu oraz znana jej z widzenia Sokołowska. Późno wiecz. kiedy wracała z ul. Rydza Śmigłego do domu i znalazła się na rogu Piłsudskiego, zbliżyła się do niej jakaś nieznajoma kobieta, zapytując Statkiewiczównę o najbliższą drogę. Gdy po wskazaniu drogi oddaliła się o kilka kroków, została napadnięta z tyłu i obalona przez kobietę w czarnym płaszczu na ziemię. W tej chwili zbliżyła się do nich stojąca opodal Sokołowska, która zrabowała jej z torebki 10 zł., poczem obie kobiety zbiegły.

Na podstawie tego meldunku policja wszczęła niezwłocznie dochodzenie, które wykazało, iż Statkiewiczówna całą historję z napadem rabunkowym zmyśliła. W rzeczywistości pomiędzy Sokołowską a Statkiewiczówną toczyła się ostatnio walka o niejakiego Polakowskiego, w którym obie się podkochiwały.

Wczoraj wieczorem obydwie rywalki spotkały się przy zbiegu ulic Piłsudskiego i Rydza Śmigłego gdzie oczekiwały wracającego tędy zwykle Polakowskiego. Od słów do słów poszły w ruch dłonie i z walki wyszła zwycięsko Sokołowska. Wówczas Statkiewiczówna chcąc zemścić się na silniejszej rywalce zmyśliła napad rabunkowy. Zostanie za to pociągnięta do odpowiedzialności sądowej. (c)

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, Bisk. Bandurskiego 4. Telefony: Redakcji 79, Administr. 99. Redaktor naczelny przyjmuje od g. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od g. 1—3 pp. **Administracja czynna od g. 9½—3½ ppoł.** Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od g. 1—2 ppoł. Ogłoszenia **są przyjmowane: od godz. 9½—3½ i 7—9 wiecz.**
Konto czekowe P. K. O. nr, 80.750. Drukarnia — ul. Bisk. Bandurskiego 4, telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: **miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową i dodatkiem książkowym** 3 zł., z odbiorem w administr. bez dodatku książkowego 2 zł. 50 gr., zagranicą 6 zł.
CENA OGŁOSZEŃ: **Za wiersz milimetr. przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekst.** 30 gr., kronika redakc. i komunikaty — 60 gr. za wiersz jednoszp.. ogłosz. mieszkan. — 10 gr. za wyraz. **Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne** 50%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 8-mio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" Sp. z o. o. Druk. „Znicz", Wilno, ul. Bisk. Bandurskiego 4, tel. 3-40. Redaktor odp. **Witold Kiszkis.**